Ner 296. Kraków 29 Grudnia — Piątek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cov.*

Kraków 28 grudnia.

Już sam fakt, że bióro korespondencyjne rządowe rozesłało telegrafem treść mowy prezesa Izby Panów, mianej wczoraj przy otwarciu Rady państwa, każe się domyślać, że do niej rząd obecny pewne przywiązuje znaczenie. Prezesem Izby wyższej jest, jak wiadomo, ks. Karlos Auersperg krewny ks. Adolfa Auersperga prezesa ministrów. Ks. Karlos przestawszy być szefem gabinetu parlamentarnego z poręki hr. Beusta, był prezesem Izby Panów za bürgerministerstwa. Teraz znów mianowany został na tę godność po p. Schmerlingu, co samo już wskazuje łącznią, jaka go wiąże z dzisiejszym gabinetem, gdyby nawet opinie jego nie były aż nadto znane. Złożył ich nowe dowody w walce wyborczej posiadłości większej w Czechach, i jest przeważnym koryfeuszem stronnictwa wiernokonstytucyjnego i centralistycznego. Nieraz już mowy inauguracyjne ks. Auersperga były niejako programem ministerstwa, z tego też powodu przypatrzeć się nieco i wczorajszej wypada, może być ona niejako wstępem do mowy tronowej, którą nam dziś zapewne telegraf przyniesie.

Przyznać trzeba, że mowa ta jednak niewiele przyczynić się może do objaśnienia kierunku, w jakim ministeryum ma postępować; a gdyby kierunek ten nie ulegał wątpliwości, to równie mało domyśleć się można środków, jakich ma użyć. Skoro ks. Auersperg rozpoczął w sposób rycerski, od uznania zasług swoich zwalczonych poprzedników, którzy wbrew przeciwne reprezentowali dążności, nasuwa nam to sposobność porównania taktyki hr. Hohenwarta z taktyką i dotychczasowem postępowaniem obecnego gabinetu, o ile ona się w mowie ks. Karlosa objawiła.

Tajemniczość, jaką się osłaniał hr. Hohenwart, dar utrzymania sekretu w działaniach zamierzonych, nie dotyczył kierunku i celu jawnego i od początku dla nikogo niebędącego zagadką, ale odnosił się do środków, jakich miał użyć i sposobów przeprowadzenia śmiałego planu ugody. Hr. Hohenwart nie cofał się od wypowiedzenia zasady, jaką przedstawiał, śmiało i otwarcie wskazywał cel swój i określał swoje stanowisko — tylko umiał tak zręcznie trzymać karty w swym ręku, aby nie dozwolić ciekawym partnerom podglądnąć i uprzedzić zadaną.

Prezes Izby wyższej, ile z treści telegraficznej wnosić można, w mowie swojej nie określa stanowiska ministerstwa, a dodamy przy sposobności, że dziennik urzędowy za poprzedniego gabinetu tak śmiało podejmujący rękawicę przez przeciwników rzucaną — obecnie dyplomatyczne zachowuje milczenie. Jeśli mowa hr. Auersperga ma być w duchu planów nowego gabinetu, a wątpić o tem nie można, to przypomina ogólnikowością programata pewnych sztucznie tworzonych stronnictw lub klubów, w których się wszystko pomieścić zdoła, które na sztandarze, do którego mają werbować zwolenników, wypisują tylko to, na co mniej więcej ogólna panuje zgoda, a wymijają szkopuły i różnice. Programy takie ogólnikowe i na frazesach oparte, nie zwykły wzbudzać zaufania, bo wszyscy domyślają się właściwego programu pomiędzy wierszami. Tak i w mowie ks. Auersperga. Zatwierdza ona wprawdzie wiernokonstytucyjność, „która powinna stać powyżej wszelkiej wątpliwości" — ależ z konstytucyjnego pola nie zstąpił mimo zarzutów hr. Hohenwart. Wyraz „siła", który towarzyszy owej wiernokonstytucyjności, wiele by mówił, gdyby go nie amortyzowało słowo: „oględność" — oględność i siła, dwa te pojęcia w polityce najczęściej się wykluczają.

Powinszowaćby można prezesowi Izby Panów jednego nowego wyrażenia: „wszechwładztwo prawa państwowego," gdyby niekompromitował je tak zużyty a pokrewny mu frazes o wszechwładztwie ludowem. Wiadomo, że w imię tego ostatniego nie raz starano się narzucać pęta społeczeństwom, podobnie wszechwładztwo prawa państwowego, czyliż nie ma oznaczać nowego bożyszcza, dla którego wszystko ma się poświęcić, bożyszcza pisanej konstytucyi, która nie ma być dla ludów, ale ludy dla niej według znanej bajeczki o nosie i tabakierze. Następny frazes mógłby uspokoić obawy: „że cele stronnictwa nie mają panować nad celami państwa," gdyby był szczerym i gdyby nazwa stronnictwa nie odnosiła się tylko do większości partyj autonomicznych, a stronnictwo centralistyczne nie było według tej szkoły, do której należy ks. Auersperg, zwykle identyfikowane z państwem.

Jak w owej frazeologii ogólnikowej utonął program gabinetu co do kierunku, tak i co do środków, poszczególnych kwestyj, wyminęła mowa prezesa Izby Panów wszystkie domniemane zamiary. O kwestyach najważniejszych, tak zwanych piekących, nawet o sprawie bezpośrednich wyborów, zupełne milczenie. Co ono ma oznaczać? Czy jest tylko taktyką, według której rząd mając zapewnioną większość centralistyczną, z chęcią ustępuje inicyatywy Izbom? W każdym razie mowa ks. Karlosa Auersperga dorzuciła jedną tylko więcej wskazówkę, że nie z jakimś nowym planem, nowym systemem, ale tylko z centralistyczną Radą państwa do dawnego przywróconą składu występuje ministeryum, w którego duchu przemawiał prezes Izby wyższej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 grudnia.

Dziś otwarte zostały obie Izby Rady państwa. Z rana jeszcze panowała niepewność, czy Polacy wejdą do Izby poselskiej. Deputowani galicyjscy dopiero dzisiejszym pociągiem rannym przyjechali do Wiednia, i zaraz po przybyciu mieli dłuższą naradę pod przewodnictwem prezesa koła Dr Zyblikiewicza. Konferencya dotyczyła kwestyi udziału w czynnościach i pracach Rady państwa. Zdania pod tym względem miały być rozdzielone, ale większość uchwaliła wejść do Izby. W danych okolicznościach postanowienie to zdaje nam się najodpowiedniejszem. Czy Polacy później nie będą zmuszeni znowu wystąpić z Rady państwa, to inne pytanie. Koło polskie podobno wieczór znowu się zbiera na posiedzenie; a jeżeli nas informacye nie mylą, wniesienie rezolucyi sejmowej będzie na porządku dziennym obrad dzisiejszych. Gdyby delegacya uchwaliła wnieść rezolucyę jako projekt własny, zamierzyłaby zapewne przez to zmusić rząd do złożenia oświadczeń w sprawie galicyjskiej. Zanim list ten was dojdzie, znaną będzie jutrzejsza mowa tronowa. O ile mi wiadomo, mieści się w niej ustęp osobny, Galicyi poświęcony. Ustęp ten — jak mówię — wyraża skłonność (*Die Geneigtheit*) rządu do uwzględnienia życzeń Galicyi, o ile one się dadzą pogodzić z jednością państwa i z ramami konstytucyi. Zawsze ta sama piosnka wracająca już ty'ekroć. Polacy atoli — przypuściwszy, że istotnie taki mowa tronowa zawierać będzie ustęp — powinni podchwycić takowy i w komisyi adresowej odpowiednich żądać poprawek w centralistycznym zapewne adresie.

Na posiedzeniu Izby niższej było około 120 deputowanych. Tyrolczycy, Słoweńcy i Dalmatyńcy dotąd nie przyjechali. W Izbie wyższej prezes ks. Karlos Auersperg miał mowę ściśle wiernokonstytucyjną, przeplataną kilkoma pięknie brzmiącemi słowy o patryotyzmie austryackim.

Paryż 23 grudnia.

(*B.*) Jeżeli kiedy, to dziś powiedzieć można, że Bismark przysłużył się Francyi. Tak jest, przysłużył się notą do hr. Arnima, posła niemieckiego, datowaną w trzy dni po przeczytaniu mesażu przez Thiersa. Na prawdę, taka nota pisana piórem zwycięzcy, trzymającego jeszcze nogę swoją na karku zwyciężonego, była potrzebną, by zgromadzenie narodowe obudzić trochę z czczych i błahych dyskusyj, mających ciągle a ciągle za przedmiot osobistości.

Groźby wyrzeczone w nocie z powodu uniewinnienia Bertina i Tonneleta przez sądy przysięgłych, brzmią strasznie w uszach patryotów francuskich, słuchających rozpraw w Wersalu. Dziś książęta Orleańscy, jutro Ranc, zajmują uwagę i czas ludzi, mających przed sobą zadania tak wielkie, jak urządzenie sprawy banku i utrzymanie kredytu, zrównoważenie budżetu, reorganizacyę armii i urządzenie szkół początkowych. Wszystkie te kwestye są jeszcze nierozstrzygnięte, i rozbierają się w komisyach, złożonych po największej części z ludzi zdań wprost sobie przeciwnych. Tak np. kwestya bankowa znalazła komisyę zupełnie przeciwną projektowi rządowemu, a pomimo tego konieczna nieunikniona potrzeba materyału do obiegu pieniężnego, zmusza ją do przystania na powiększenie ilości biletów bankowych w obiegu. W sprawie budżetowej podatek od dochodu nieszczególne ma powodzenie, a może i całkiem przepadnie. Nie chcą się tu pogodzić z podatkiem może najsłuszniejszym na świecie. Utrzymują, że taki podatek nie zgadza się z charakterem francuskim. Jest to nawet wcale niepochlebnem dla narodu, jeżeli zdanie takie jest prawdziwem, bo podatek polega w wielkiej części na uczciwości deklarującego obywatela. Toby więc znaczyło, że Francuz nie pokazałby się się równie uczciwym, jak Anglik, Amerykanin itd. Ale cóż robić? Thiers i ministeryum i większość zgromadzenia nie chcą takiego podatku, więc go nie będzie. O dyskusyi nad kwestyą reorganizacyi armii jeszcze nie ma mowy, to samo o projekcie Juliusza Simona; natomiast komisya obradująca nad propozycyą powrotu do Paryża, pomimo nalegań i mowy Thiersa, pomimo że wszyscy rozsądni ludzie polityczni uznają potrzebę powrotu z różnych a przeróżnych przyczyn, zdecydowała 20 głosami przeciw 10 zalecać zgromadzeniu narodowemu zatrzymanie rządu i nadal w Wersalu. Nie wiemy, czy mamy temu wierzyć, ale zapewniają, że postępowanie komisyi ma za przyczynę intrygę wielkiej doniosłości. Większość nie chce inaczej powrotu do Paryża, jak tylko po dymisyi Thiersa. Prezydentura księcia Aumale jedynie by mogła nakłonić konserwatystów do przebaczenia Paryżowi. Już dzienniki Orleanistowskie opowiadają, że książęta Orleańscy są za powrotem do Paryża, że mają głosować w zgromadzeniu za powrotem. Są tacy, co nawet mówią, że Thiers zna całą sprawę i że ją popiera.

Jak pogodzić te zapewnienia ze słowami prezydenta rzeczypospolitej, kiedy nie chciał książętom Orleańskim oddać słowa danego, iż nie będą zasiadać w Izbie?

Dobrze jeden dziennik scharakteryzował sytuacyę, mówiąc, że 26go maja powrót rządu i zgromadzenia był potrzebny i łatwy; teraz jest potrzebny i trudny; za sześć miesięcy będzie konieczny a niemal niemożebny.

Aresztowanie dwóch członków rady municypalnej w Bordeaux, pp. Pachy i Dalboy będzie przedmiotem interpelacyi ze strony deputowanych lewicy. Postępowanie prefektów trochę doraźne wydaje się dziwnem w Rzeczypospolitej. To samo lewica ma wezwać rząd, aby dał dymisyę księciu Broglie posłowi Rzeczypospolitej w Londynie, który w rozprawach o zasiadaniu książąt Orleańskich wyraził swoje niedowierzanie w stałość Rzeczypospolitej.

Wybory zaczynają być rozbierane w dziennikach. Co do kandydatury Wiktora Hugo, o której donioslem, pomimo wspominania dzienników o innych kandydatach republikanckich, ta jedyna kandydatura jest rzeczywistą. Imiona Ranca, Bonvaleta itd. są tylko puszczone w obieg dla rozbicia głosów. Jedyny kandydat poważny Vautrain mógłby zjednać sobie wielką ilość głosów. O kandydaturze Emila de Girardin nie ma mowy, chociaż *Soir* ją protegują. Dziennik rządowy ma za dwa lub trzy dni ogłosić dekret zwołujący wyborców w Korsyce. Zobaczymy więc wkrótce, czy Rouher wejdzie do zgromadzenia narodowego.

Zgromadzenie narodowe nie zrobi sobie wakacyj jak powiedziano dwóch tygodniowych, tylko nie będzie miało posiedzeń przez 4 albo 5 dni, tj. przez święta i koło Nowego roku.

Dziś książę Metternich oddaje Thiersowi swoje listy odwołujące go z posady posła austryackiego. Pojechał dziś rano do Wersalu.

Na bulwarach otwierają właśnie kramy w budkach drewnianych, gdzie sprzedają tysiączne drobiazgi najwięcej tak zwane *articles de Paris*. Nie widać wiele nowych bawidełek w tym roku. Znać, że robotników brakuje i to najwięcej zdolnych.

Wyciąg z protokółów

posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16go sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy).

Wydział zatwierdził deklaracyę kuratoryi Zakładu naukowego imienia Ossolińskich przychylającą się do prośby W. Kornela Krzeczunowicza i zezwalającą na uwolnienie hipoteki dóbr Ujazdu od sumy 500 dukatów z. p. n. dla biblioteki Ossolińskich intabulowanéj, i pozostawienie téj sumy jedynie przy hipotece dóbr Putyatyńce i Łuczyńce, tudzież na ekstabulacyę z tych ostatnich dóbr wszystkich od sumy 500 dukatów zapłaconych procentów.

Przedłożone przez profesorów Dra Zygmunta Samolewicza i Dra Karola Benoniego, „sprawozdanie o urządzeniu szkół gimnazyalnych i realnych w Prusiech a naszych" postanowił Wydział wydrukować kosztem funduszu krajowego w 1000 egzemplarzach, z których pozostawił 500 egzemplarzy do dyspozycyi autorom, wyrażając im zarazem uznanie za ich pracę, zaś z drugich 500 egzemplarzy rozdano między posłów sejmowych 150 egzemplarzy, ministrowi wyznań i oświaty 2, JEksc. ministrowi Dr Grocholskiemu 2, prezydyum namiestnictwa 3, krajowéj Radzie szkolnéj 15, wszystkim Wydziałom pow. po 1 egzemplarzu, Radom miasta Lwowa i Krakowa po 2, wszystkim dyrekcyom gimnazyów i szkół realnych po 3 (razem 75), Radom szkolnym okręgowym po 1 egzemplarzu (22), Towarzystwom naukowym w Krakowie i Poznaniu po 3, Bibliotekom uniwersyteckim po 3, seminaryum nauczycielskim 9, bibliotece Ossolińskich 3, czytelniom akademickim po 3, redakcyom dzienników krajowych 8 egzemplarzy resztę pozostawiono w bibliotece Wydziału krajowego.

W skutek uchwały sejmowéj polecającéj Wydziałowi krajowemu, ażeby na mocy przysługującego mu prawa, czuwał ściśle nad sceną polską we Lwowie, postanowił Wydział zwołać komisyę znawców składającą się, z JW. i WW. Witalisa

Część literacko-artystyczna.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
w Anglii
szkic obyczajowy.

(Ciąg dalszy).

Wilija Bożego Narodzenia.

Noc była widna acz nadzwyczaj zimna. Księżyc przyświecał i pojazd toczył się szybko po zamarzłej drodze; pocztylion śmigał biczem bez ustanku tak, że konie prawie ciągle szły galopem.

Wie dobrze, dla czego mu się tak spieszy — odezwał się mój towarzysz ze śmiechem — pragnie przybyć na czas, żeby się zabawić i pożywić ze służącymi w pałacu. Trzeba Panu wiedzieć, że mój ojciec jest zapamiętałym zwolennikiem dawnej szkoły, i chlubi się z tego, że jest konserwatorem staroangielskiej gościnności. Jestto dobry specymen angielskiego starego szlachcica wiejskiego, który w takiej czystości rzadko się już dziś spotyka. Nasi bowiem ludzie zamożni tyle czasu w mieście spędzają, a moda tak się na wsi rozparła, że właściwe cechy dawnego życia wiejskiego powoli już się zacierają. Mój ojciec tymczasem, wziąwszy sobie od najmłodszych lat za wzór dzieło sz. Peachama (*Peacham's Complete Gentleman 1622*) zamiast Chesterfielda, zdecydował: że nie masz prawdziwie zaszczytniejszego i godniejszego zazdrości stanowiska na świecie, jak stanowisko wiejskiego szlachcica na ojcowskiej ziemi. Z tej przeto zasady wychodząc, przepędza większą część swego czasu w swej posiadłości. Jest śmiałym rzecznikiem w sprawie odżywienia starożytnych wiejskich zabaw i obchodów świątecznych, i oczytany jest głęboko w pisarzach tak starych jak i nowszych, przedmiot ten traktujących. Atoli w każdym razie najulubieńszą lekturą jego są autorowie, którzy kwitli przed dwoma wiekami a którzy podług jego zdania sami tylko pisali i czuli jak prawdziwi Anglicy i to daleko więcej, niż którykolwiek z ich następców. Żałuje on nawet czasem, że się nie urodził o parę wieków pierwej, gdy Anglia była w sobie samą i miała właściwe sobie zwyczaje i obyczaje. A że mieszka w pewnej odległości od głównego gościńca a nawet w odosobnionej okolicy bez żadnego bliskiego sąsiada, doznaje przeto tej najpożądańszej dla każdego Anglika błogości, że bez obawy szykan może puścić wodze swemu humorowi. Jako przedstawiciel najdawniejszej rodziny w okolicy a przytem mający znaczną w niej liczbę wieśniaków za swoich dzierżawców, wielkiego używa znaczenia i znanym jest pospolicie tylko pod nazwiskiem *Squire*, tytuł nadawany głowie rodziny od czasów niepamiętnych. Uznałem za stosowne dać Panu pewne zarysy charakteru mego kochanego Starego, ażeby Pana przygotować do niektórych drobnych ekscentryczności, któreby bez tego może poniekąd zdawały się niedorzecznemi.

Przez jakiś czas jechaliśmy koło parku, nakoniec pojazd stanął przed bramą. Brama była w ciężkim staroświeckim wspaniałym stylu z żelaznych krat, u czoła w esy i floresy ozdobiona kwiatami. Potężne kolumny przy bramie wieńczyły herby familijne. Tuż obok budka odźwiernego ocieniona i prawie schowana w gąszczu krzaków.

Pocztylion zadzwonił w potężny dzwon, tak, że echo rozległo się daleko wśród nocnej ciszy. Jednocześnie na ten odgłos odezwało się szczekanie mnóstwa psów, któremi zdawało się, że dwór był przepełniony. Niebawem, u bramy pojawiła się stara niewiasta; a ponieważ oświecał ją blask księżyca, przedstawił mi się przeto pełny wizerunek poważnej matrony ubranej w stylu starożytnym, schludnie, z chustką na ramionach, fartuszkiem i śnieżnej białości czepkiem, z pod którego wyglądały jej srebrne włosy. Zbliżając się do nas kłaniała się ciągle z wyrazem nieudanej radości na widok swego młodego pana. Mąż jej wyszedł był dla urządzeń na wiliją do sali służących, gdyż nic bez niego zrobić nie mogli, on to bowiem był najzdatniejszym do wszystkiego, czy to do śpiewu czy do powiastek.

Towarzysz mój zaproponował żebyśmy poszli piechotą parkiem do pałacu, który był już nie daleko, a powóz jechał za nami. Droga wiła się wśród topolowej alei pomiędzy nagiemi gałęziami; księżyc jaśniał na ciemnem sklepieniu wypogodzonych niebios i powierzchnią ziemi pokrywała cienka warstwa śniegu, który tu i owdzie błyszczał w miarę jak promienie księżyca chwytały zmarznięte jego kryształy. W pewnej odległości dała się widzieć rzadka przeźroczysta mgła powstająca z nizkich gruntów i zagrażająca stopniowem zasłonięciem krajobrazu.

Towarzysz mój rzuciwszy okiem w około rzekł z uniesieniem:

— Jakże to często przebiegałem tę aleę podczas wakacyj, jak często bawiłem się pod temi drzewami chłopcem będąc! Mam uczucie synowskiego poszanowania dla nich, jakby dla tych, co mnie kochali w dzieciństwie. Ojciec mój wierny swej dewizie w zachowywaniu świąt, otaczał się nami tak podczas nich, jak i innych familijnych uroczystości. Miał zwyczaj urządzać i kierować naszemi zabawami z dokładnością, z jaką niektórzy rodzice poświęcają się wychowaniu swych dzieci. Obstawał zawsze przy tem, żebyśmy wykonywali staroangielskie gry wedle ich oryginalnej formy, i w tym względzie opierał się zawsze na powadze starych ksiąg, ale zapewnić Pana mogę, że nigdy pedanterya nie była przyjemniejszą. Było to polityką poczciwego starego szlachcica, wpajać to uczucie w dzieci że dom był najszczęśliwszem miejscem na świecie; i ja też oceniam owo, rozkoszne uczucie jako najcenniejszy dar, który rodzice dać mogą dzieciom.

Rozmowę przerwało nagle szczekanie i ujadanie gromady psów różnej wielkości i gatunku, wyżeł, ogar, mops, brytan i kundel, które bałasiły podczas dzwonienia i turkotu, przecinając drogę, wypadły w skokach i z otwartemi mordami:

— Pieski a do nogi, Fray, Blanch, Serens, patrzajcie, one szczekają na mnie — zawołał Bracebridge śmiejąc się.

Na dźwięk jego głosu szczekanie zamieniło się w radosne skowyczenie, i w tej chwili zarzucony został pieszczotami wiernych zwierząt.

Nakoniec przedstawił nam się w pełnej powadze starożytny dworzec familijny na wpół w cieniu i na wpół oświecony promieniami księżyca. Był to nieregularny gmach, pewnej okazałości, którego budowla zdawała mi się z różnych epok. Jedno skrzydło było widocznie bardzo starożytne z ciężkiemi kamiennemi łukowemi oknami; cała ta część pokryta była bluszczem, z pomiędzy liści którego małe szybki odbijały promienie księżyca. Pozostałe części domu były w stylu francuzkim z czasów Karola IIgo, odnawiane i przerabiane według opowiadania mego przyjaciela, przez jednego z jego antenatów, który powrócił z tym monarchą podczas restauracyi. Otoczenie domu urządzone było na sposób staroświecki w strzyżone klomby, metodyczne rabaty, wzniesione tarasy, ciężkie kamienne balustrady zdobne w urny ołowiane, posągi i fontannę. Stary gentelman nader starannie utrzymywał oryginalny styl tych przestarzałych ozdób, uwielbiał ten rodzaj w ogrodach, dla tego, że nadaje im postać wspaniałą, nadzwyczaj przystającą do rodowości starej szlacheckiej familii, mawiał: że przesadzone naśladownictwo natury w nowożytnych ogrodach wypłynęło z nowego republikanckiego ducha, ale nie zgadza się z monarchicznemi zasadami, bo smakuje w systemie niwelacyi. Nie mogłem się nie rośmiać słysząc to wprowadzanie polityki do ogrodnictwa, i zrobiłem uwagę memu przyjacielowi, że stary gentelman musi być nietolerantem odnośnie do swej wiary politycznej. Frank zapewniał mię, że to był jedyny punkt, do którego ojciec jego mięszał politykę, i mówił, że ojciec powziął to zdanie w tej materyi od członka parlamentu, który niegdyś spędził kilka tygodni w jego domu. *Squire* bardzo chętnie przyjmował każdy argument broniący jego strzyżonych klombów i regularnych tarasów, którym wydali wojnę nowożytni ogrodnicy i pejsażyści.

Gdy już stanęliśmy przed domem, dały się słyszeć dźwięki muzyki i od czasu do czasu wybuchy śmiechu, z jednego rogu pałacu wychodzące.

— A to zapewne słychać ze sali służących — rzekł Fr. Bracebridge — gdyż *Squire* pozwala na dziś zabawy, a nawet trzymając się starego zwyczaju nadał im ten przywilej na całe 12 dni świąt. Tutaj to odbywają się starożytne gry jak gra w łapę, ciuciubabka, snap, dragon itp., drzewko chrystusowe świeczkami regularnie się zapala, a krzak jemioły ze swemi białemi jagodami wisi u pułapu ku wielkiemu niebezpieczeństwu wszystkich ładnych dziewcząt. [1])

Służba tak była zajęta zabawą, że musieliśmy kilkakrotnie dzwonić, zanim nas usłyszano. Zawiadomiony o naszem przybyciu, *Squire* wyszedł do nas w towarzystwie dwóch młodszych synów: z których jeden oficer armii, będący w domu na urlopie, a drugi świeżo przybyły z Oksfortu akademik. *Squire* był to przystojny czerstwy, stary gentelman, ze srebrnym włosem ocieniającym otwartą fizyonomię, w której badacz mający równą mnie korzyść posiadania już poprzednio paru rysów charakteru, spostrzedzby mógł dziwną mieszaninę dowcipu z dobrodusznością.

Powitanie rodziny było gorące i serdeczne. Ponieważ wieczór był na schyłku, *Squire* przeto niechciał zezwolić na to, żebyśmy zmienili nasze podróżne toalety, owszem naglił nas, żebyśmy się tak, jak byliśmy, połączyli z towarzystwem zgromadzonem w starożytnej obszernej sali. Towarzystwo złożone było z różnych gałęzi licznej parenteli rodzinnej, w której znajdowała się stosowna ilość starych wujów i ciotek, jak należy zamężnych dam, doletnich panien, kwitnących wiejskich kuzynek, już nawpół wypierzonych wyrostków i bystrookich pensyonarek. Towarzystwo zajęte było w sposób nader urozmaicony: jedni grali w karty, inni rozmawiali koło komina, na końcu sali była grupa podlotów prawie w równym wieku, inna dziatwa, drobniejsza, skupiona około jakiejś wesołej gry; gdy tymczasem mnóstwo porozrzucanych koników drewnianych, trąbek i lalek na podłodze świadczyło o pobycie tutaj małych istotek, które pustując przez cały dzień boży, zostały wyprowadzone już na spoczynek.

Podczas gdy powitania Franka Bracebridge z jego krewnymi szły swoją koleją, ja tymczasem zacząłem rozpatrywać się w apartamencie. Nazwałem go salą (*hall*), albowiem tem zapewne był w dawnych czasach, i widocznie *Squire* starał się przywrócić go do stanu pierwotnego. Nad potężnym wystającym kominem wisiał obraz przedstawiający rycerza w pełnej zbroi, stojącego przy białym koniu; na ścianie zaś przeciwnej wisiał hełm, tarcza i włócznia. W jednym końcu przybite były do ściany dwa ogromne rogi jelenie, których odnogi służyły do zawieszania kapeluszy szpicrutów i ostróg; po kątach sali pomieszczone były strzelby myśliwskie wędy i inne przybory do polowania i rybołostwa. Ozdoby i sprzęty w salonie były niezgrabnej staroświeckiej roboty, jakkolwiek niektóre ar-

[1]) Krzak ten po dziś dzień bywa jeszcze zawieszany w domach dzierżawców i w kuchniach w noc wilii, młodzież ma przywilej całowania dziewcząt pod nim, za każdą razą wyrywając jagodę z krzaka. Gdy już braknie jagód, przywilej ustaje. (P. A.)

Smochowskiego byłego dyrektora sceny lwowskiéj, Jana Aleksandra hr. Fredry, Agatona Gilera, Władysława Łozińskiego, Witołda Dunina hr. Borkowskiego, Dra Józefa Sermaka i Juliusza Starkla, celem zbadania stanu sceny polskiéj i objawienia zdania o niéj.

Do komisyi względem oddania realności Sw. Mikołaja w zarząd Wydziału krajowego, delegowano członków tegoż Wydziału WW. Kraińskiego i Pietruskiego z zastrzeżeniem wolności przybrania sobie odpowiednich sił technicznych i rachunkowych.

Prośbę p. Lewickiego o przyspieszenie wprowadzenia X. Nominata Stupnickiego na stolicę biskupią w Przemyślu odstąpił Wydział c. k. namiestnictwu do załatwienia.

Wydział wydał JO. księciu Karolowi Jabłonowskiemu kuratorowi zakładu śp. Stanisława hrabiego Skarbka, załatwienie na przedłożony rachunek za 1870 rok.

Wydział krajowy udzielił tytułem jednorazowego wsparcia:

a) Nauczycielom tutejszego zakładu głuchoniemych pp. Antoniemu Pantherze i Tomaszowi Chocholauszkowi po 150 złr., pomocnikowi Janowi Wojtkowskiemu 120 złr. zaś

b) wysłużonemu nauczycielowi p. Tomaszowi Selepkiewiczowi i p. Julii Gromnickiéj wdowie po nauczycielu po 100 złr.

Wydział nie uwzględnił następujących rekursów:

1) gmin Janczowy, Miłkowy i Jelny przeciw orzeczeniu Nowosądeckiego Wydziału pow. względem naprawy i rekonstrukcyi drogi przez ich terytoryum wiodącéj.

2. naczelnika gminy Szczytowce przeciw uchwale Zaleszczyckiego Wydziału pow. skazującej go na karę 2 złr. za zaniedbanie dróg.

3. gmin Barycz ki i Blizianki w powiecie Rzeszowskim przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawie reparacyi drogi prowadzącej ich granicą i gminy Sołonki.

4. gminy Falejówki przeciw uchwale Sanockiego Wydziału pow. wyznaczającej nowy kierunek drogi ku gminie Raczkowy.

5. naczelnika gminy Dobczyc przeciw orzeczeniu Wielickiego Wydziału pow. skazującemu go na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg.

6. naczelnika gminy Turze przeciw uchwale Kolbuszowskiego Wydziału pow. orzekającej o obowiązku gminy, (na podstawie zawartej ugody) do naprawy części drogi w obrębie gminy Sokołowa położonej.

7. naczelnika gminy Starego Miasta przeciw uchwale tamecznego Wydziału pow. zasądzającej go na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg.

8. naczelnika gminy Sapiżanki przeciw uchwale Wydziału pow. w Kamionce zasądzającej go na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg.

9. Leizora Germana przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Cieszanowskiego zasądzającemu go na karę 4 złr. za przekroczenie przepisów o policyi drogowej.

10. Wojciecha Pary naczelnika gminy Czarnej przeciw orzeczeniu Pilzniańskiego Wydziału pow. skazującemu go na karę 20 złr. za zaniedbanie obowiązku względem naprawy dróg.

11. właściciela obszaru dworskiego w Lipicy i Ugartobergu przeciw nakazowi Drohobyckiego Wydziału pow. względem zwiezienia faszyn do naprawy drogi.

12. naczelnika gminy Borysławia przeciw uchwale Drohobyckiego Wydziału pow. skazującej go na karę 5 złr. za nienaprawianie drogi.

13. gminy Popiele przeciw orzeczeniu Drochobyckiego Wydziału pow., iż gmina Bania Kotowska nie jest zobowiązaną konkurować do dróg gminnych w obrębie gmniny rekurującej.

14. Leszniów i Piaski przeciw orzeczeniu Brodzkiego Wydziału pow. w sprawie wytyczenia drogi.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

N. Pan zatwierdził wybór Jana J o c z a, właściciela dóbr na prezesa Rady powiatowéj w Borszczowie.

Wiedeń 27 grudnia. Dzisiaj otwartą została Rada państwa z zachowaniem zwykłych formalności. W Izbie d e p u t o w a n y c h przewodniczył bar. P a s c o t i n i, jako najstarszy wiekiem; złożywszy ślubowanie w ręce ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera, przemówił w te słowa: „Panowie! Spotyka mnie dzisiaj zaszczyt przewodniczenia zwołanej przez NPana Izbie deputowanych na pierwszem jej posiedzeniu, poświęconem głównie sprawom formalnym. Mam nadzieję niepłonną, że pod opieką Jego ces. Mości znajdą ustawy zasadnicze państwa coraz silniejszą podstawę, wszystkie zaś królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane znajdą na zasadzie i w duchu tychże ustaw bezpieczeństwo zupełne i możność zadośćuczynienia swym potrzebom i życzeniom, o ile się one dadzą pogodzić z interesem państwa. Niechaj więc Izba deputowanych pozwoli mi wyrazić nadzieję, że zgodą powiedzie nam się poprzeć dobro państwa i uchwalić dla niego wszystko co najlepsze. Zanim rozpoczniemy jednak obrady, upraszam Panów trzechkrotny wznieść okrzyk na cześć Jego ces. Mości: Niech żyje cesarz Franciszek Józef.“ Deputowani powtórzyli okrzyk ten trzechkrotnie.

Następnie wszyscy deputowani, którzy byli obecni w liczbie 124 złożyli przyrzeczenie w ręce przewodniczącego. Wiernokonstytucyjni zgromadzili się wszyscy, z prawicy brakowało wielu, Polacy nieliczni, między niemi Grocholski i Zyblikiewicz. Obecni także byli deputowani z Gorycyi, Tryestu, Istryi i Vorarlbergu. Tyrolczycy, Słoweńcy i Dalmatyńcy nie obecni. Bukowińczycy zajęli miejsce w centrum. Po odebraniu ślubowania zawiadomił prezes, że jutro nastąpi uroczyste otwarcie Rady państwa mową tronową. Na tem posiedzenie zamknięto; jutro o godz. 1ej posiedzenie drugie. Na porządku dziennym: wybór prezydyum. Z ministrów obecnymi byli: bar. Lasser, Dr Stremayr, Dr Glaser, Dr Banhans i Chlumetzky.

W Izbie w y ż s z e j przedstawiał najprzód prezes ministrów prezesa i wiceprezesów Izby mianowanych przez cesarza, poczem zabrał głos książę Karlos Auersperg i przemówił, jak następuje:

„Wysokie zgromadzenie! Najjaśniejszy Pan nasz najłaskawszy Cesarz raczył przeznaczyć mi to miejsce. Uposażony łaską cesarską polecam działalność moją przychylnemu sądowi i poparciu. Przedewszystkiem atoli wspomnieć muszę o poprzedniku moim na tem miejscu, który jako wierny syn Austryi wzorem jest dla każdego patryoty. (Oklaski). Jego poczucie austryackie ściągnęło na każdem stanowisku obfite owoce dla dobrobytu publicznego, z jego imieniem zaś łączy się ogólny szacunek i zaufanie (oklaski.)

„W danej chwili, kiedy w ogóle każdy jest przekonanym, że minęło wielkie niebezpieczeństwo, należałoby wyjaśnić jego przyczyny i skutki. Stosownem mi się atoli zdaje wstrzymać się od tego, gdyż wspomnienie to — przywodząc na myśl obrazy zgubnego postępowania — nie mogłoby być wolnem od cierpkości. Uczucia zaś przykre nie powinny teraz kierować ustami, lecz powinny ustąpić żywemu uczuciu wdzięczności, ponieważ najcenniejsze dobro, prawo ogólne, zachowanem zostało, powinny zrobić miejsce uprawnionej nadziei, która się opiera na obecnych piastunach zaufania korony i ożywia wszystkich zwolenników wiernie państwu oddanych.

„Zwróćmy przeto uwagę na przyszłość i wejdźmy w zakres nadziei patryotycznych. W pierwszym rzędzie nadzieja jest niepłonna, że wierność konstytucyjna wszelką przechodząca wątpliwość, w parze z oględnością i siłą, przeprowadzi nawę państwa między skały, które jej zagrażały rozbiciem.

„Wszyscy szczerzy przyjaciele ojczyzny jednoczą się w tem życzeniu i pragnieniu, aby Austrya nie była traktowaną ani jako początek, ani jako koniec ustroju państwowego, lecz jak państwo w całem tego słowa znaczeniu cywilizowane, bezustannie w swem powołaniu historycznem postępujące; aby wszechwładztwo prawa państwowego nie było nigdzie podane w wątpliwość, i aby cele stronnictwa nie panowały nigdzie nad celami państwa; lecz owszem, aby cesarstwo pozostało mocarstwem ściśle zespolonem, wzbudzającem uszanowanie, i w takiej pełności siły i uzdolnienia, aby mogło czynić zadość swemu posłannictwu pod każdym względem, aby na wewnątrz mogło bronić wszystkich plemion równocześnie, na zewnątrz zaś w każdym czasie podnosić swój głos przeważny na szalę losów dla obrony interesów pokoju europejskiego.

„Być poddanym wielkiego państwa jest to rzeczą przypadku, lecz należeć do państwa potężnego, jest rzeczą wierności obywatelskiej. Dla tego najlepszem świadectwem lojalnego obywatela państwa i jego największą dumą jest: nazywać się Austryakiem. Lecz we wszystkich częściach państwa obszernego powinien on pełnego używać prawa, — a czegóż wys. Izba spodziewa się po działalności obecnego rządu? Spodziewa się z pewnością, że sprowadzonym i utrzymanym będzie pokój z ustawami a szczególniej z konstytucyą ustawami zasadniczemi państwa uroczyście poręczoną, której że Izba wyższa jest pewną ostoją, przyznają przyjaciele i nieprzyjaciele. (oklaski).

„Z całą stanowczością położyć muszę nacisk, że to np. zgromadzenie liczy się do niewzruszonych filarów prawa publicznego i nietykalności blasku korony. Gdyby Austrya, ów wzniosły symbol zapału patryotycznego, mogła stanąć w tej sali, zawołałaby niezawodnie: Tutaj znajduję moją dumę, moją istotę, pewność mego rozkwitu. Jeżeli wpływ Wasz pozostaje w niezłomnej sile, wówczas Izba ta będzie obroną, będzie rękojmią mojej przyszłości.

„Uzasadnionem będzie uczucie, jeźli przypomnimy sobie naszą doświadczoną wierność w spełnianiu obowiązków, — a ożywieni tem wzniosłem przekonaniem, wyraźmy szczerą naszą uległość wznosząc gorący okrzyk: Niech żyje Cesarz!“ Izba powtórzyła ten okrzyk trzechkrotnie

Następnie prezes Izby przedstawił radcę dworu R o s c h m a n n a i bar. H a l l e r a jako sekretarzy, i zapowiedział na jutro uroczyste otwarcie Rady państwa. Poczem nowomianowani członkowie Izby wyższej złożyli przyrzeczenie. Na tem zamknięto posiedzenie. Z ministrów obecni byli: Prezes ministrów książę Adolf Auersperg, bar. Holzgethan, Dr. Unger i pułkownik Horst.

—Wczoraj wieczór zgromadziło się około 60 członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego na posiedzenie, aby się naradzić nad wyborem prezydyum Izby deputowanych. Posiedzenie zagaił Dr Brestl, poczem przewodniczył zgromadzeniu Dr Perger. Najprzód poruszono kwestyę wyboru prezesa; Dr Giskra wniósł, aby wybrać dotychczasowego prezesa p. Hopfena, pomimo, że tenże podczas ostatniej sesyi surowszym był dla deputowanych ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego, niż dla przeciwników tego stronnictwa. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, poczem p. Hopfen podziękował za zaufanie, obiecał przyjąć ofiarowaną sobie godność; słowa zaś Dra Giskry uważa za wskazówkę, że dobrze postępował, dla tego i nadal tak samo postępować przyrzeka. Co do wiceprezesów zgodzono się, aby pierwszym wybrać Dra Grossa, drugim Dra Vidulicha. Rozprawiano także o uchwaleniu budżetu i postanowiono traktować ten przedmiot, jako nagły. Uchwalono także uczynić w Izbie wniosek wystosowania adresu do Cesarza w odpowiedzi na mowę tronową. Projekt adresu ułoży komisya z 15 członków. W końcu przyjęto wniosek dep. Fuxa, aby w Izbie deputowanych wybrać wydział z 9 członków, który się zajmie sprawdzeniem wyborów bezpośrednich w Czechach. Na tem zamknięto posiedzenie; z ministrów żaden nie był obecnym. O posiedzeniu koła polskiego pisze powyżej korespondent nasz wiedeński.

Francya.

Paris-Journal, dziennik bonapartystowski wspomina o rozmowie Napoleona III, mianej we czwartek (w d. 21 b. m.) z pewną osobą zajmującą wybitne stanowisko. Rozmowę tę przesłaną *avant la lettre*, ma wkrótce *Times* powtórzyć.

Były Cesarz miał się następnie wyrazić:

„Niemogę myśleć teraz o restauracyi; umysły zbyt są jeszcze rozdrażnione, i prawda pod względem przyczyn wojny i klęsk, które były jej następstwem, jest jeszcze nieznaną.

Francya jest w rękach p. Thiersa, który nie ma dostatecznej siły, który nie ma może chęci ustalić stanowczy stan rzeczy we Francyi.

Francya raz jeszcze jest zdobyczą parlamentaryzmu, który ją wiedzie do ruiny i do rozbicia; zgromadzenie powinno było obwołać w Bordeaux hr. Chambord; gdyby to było uczyniło, Francya miałaby teraz przymierza, któreby ułatwiły powrót jej do wielkości. Mocarstwa zagraniczne nie będą nigdy traktować na seryo z narodem, reprezentowanym przez deputowanych tak rozstrzelonych opiniami, jak ci co obecną Izbę składają.

Orleanizm nie jest obecnie możebnym; jest to system bękarci polegający na liberalizmie, który odrzuca jednak głosowanie powszechne, będące jego prawdziwą podstawą.

Po za radykalizmem i cesarstwem jedna jest tylko dla Francyi możebność ocalenia; oto książę Aumale.

Książę Aumale ma potrzebną siłę do podźwignięcia kraju przez przywrócenie systemu z r. 1852. Jest to człowiek światły, wykształcony i zdolny do wielkich postanowień.

Co się mnie tyczy jeżeli książę Aumale chce odegrać rolę, jaką mu wskazują okoliczności i patryotyzm jego, będę go popierał i obowiązuję się napisać publicznie do moich przyjaciół, aby mu żadnych nie stawiali przeszkód.

Czy książę Aumale zechce? Sądzę, że nie, gdyż otoczony jest przyjaciołmi, którzy nie zdolni są dać mu dobrą radę lub popierać go w wielkich postanowieniach. Lecz pamiętaj dobrze co ci powiem.

Jeżeli w ciągu pół roku książę Aumale nie będzie prezydentem rzeczypospolitej i jeżeli nie zaprowadzi systemu z r. 1852, Francya szukać mnie będzie i... znajdzie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia. Coraz naglejszą okazuje się potrzeba założenia tej zimy, jak lat poprzednich, izb przytułku dla ubogich; wczoraj bowiem zgłaszali się już do policyi biedacy, niemający miejsca schronienia i okryci łachmanami. Jeden z nich Jan Woźnica z Trzeboni w powiecie Myślenickim, który w nocy ułożył się na piecu w szynku, oparzył sobie cały bok lewy. Odesłano go do szpitala.

— Hr. Alfred Potocki przyjechał wczoraj po południu z Łańcuta do Krakowa.

— Konstanty hr. Przezdziecki syn ś. p. Aleksandra, ofiarował Towarzystwu Śgo Wincentego à Paulo na ubogich 100 talarów.

— P. Józef K a c z y ń s k i sybirak i żołnierz z 1831 r. wydał zbiór poezyj okolicznościowych treści patryotyczno-religijnej p. n.: *Podarunek na Kolędę dla małych i dużych*. Obok prostoty i poniekąd nieudolnej formy, przebija w tym zbiorku myśl poczciwa, uczucie polskie, zacna dążność. Kolędę tę przeto polecić możemy nie dla jej poetycznej wartości, ale jako głos polskiej, katolickiej duszy, steranego wygnańca i żołnierza. Jest to książeczka, którąby należało rozszerzyć między ludem. Wyszła w Niemieckich Piekarach na Szląsku.

— Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego nadał d. 12 grudnia następujące stypendya z fundacyi śp. Menarda Konieckiego, słuchaczom tegoż uniwersytetu: Sylwestrowi Richterowi z 4go roku wydziału prawnego złr. 200, Zygmuntowi Felixowi z 3go roku tegóż wydziału 150 złr.; z wydziału lekarskiego, Józefowi Wierciochowi z 4go roku 200 złr. i Józefowi Hankiewiczowi z 3go roku 150 złr.; z wydziału filozoficznego, Antoniemu Białkowskiemu z 4go roku 200 złr. i Aleksandrowi Swiderskiemu z 3go roku 150 złr.

— W stowarzyszeniu „Postęp rękodzielników i przemysłowców“, odbędzie się na zakończenie roku w niedzielę zabawa połączona z licytacyą przedmiotów złożonych. Osoby nienależące do stowarzyszenia winny się zawczasu postarać o bilet wejścia.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady: w II gimnazyum we Lwowie nauczyciela filologii klasycznej; w gimn. św. Jacka w Krakowie nauczyciela filologii klasycznej; w gimn. tarnowskiem nauczyciela filologii klasycznej; w gimn. św. Anny w Krakowie trzy posady nauczycielskie dla nauk filologicznych; w gimn. Rzeszowskiem nauczyciela filologii klasycznej, nauczyciela matematyki i fizyki, oraz nauczyciela historyi i geografii; w gimnazyum w Brzeżanach nauczyciela filologii klas.; w gimn. realnem w Wadowicach trzech nauczycieli filologii klas.; w gimn. real. w Kolomyi nauczyciela geogr. i historyi, oraz nauczyciela filolog. klas.; w gimn. w Nowym Sączu nauczyciela matematyki i fizyki, oraz nauczyciela geogr. i historyi; w gimn. real. w Brodach nauczyciela filologii klasycznej; w gimn. w Przemyślu czterech nauczycieli nauk filologicznych, nauczyciela historyi i geogr., oraz nauczyciela matematyki i nauk przyrodniczych; w gimn. Stanisławowskiem czterech nauczycieli filologii klasycznej, oraz nauczyciela matematyki i nauk przyrodniczych; w gimn. w Samborze nauczyciela geogr. i historyi, oraz nauczyciela filologii klasycznej; w gimn. w Jaśle dwóch nauczycieli filologii klasycznej. Podania wniesione być mają najdalej do 20 stycznia 1872 r.

— Jak corocznie, tak i tej wilii Bożego Narodzenia naczelny dyrektor kolei galicyjskiej radzca nadworny Dr Herz obdarzył sowicie dzieci uczęszczające do szkółki założonej w dworcu tej kolei we Lwowie i utrzymywanej kosztem dyrekcyi kolei. Wartość tych datków wynosi 1,000 złr, a składały się one z zegarków srebrnych dla uczniów opuszczających szkołę a z całkowitego garnituru odzieży dla innych uczniów. Żona zaś naczelnego dyrektora ofiarowała dla dziewcząt do szkoły tej uczęszczającej 16 złotych krzyżyków, wartości 300 złr. Również nauczyciele tej szkoły otrzymali hojne datki.

— **Rzeszów** d. 26 grudnia.

(*X.*) W wilię zamierzyli próbować szczęścia Ferdynand Worosz, Michał Worosz garbarze i N. Wojnarowski krawiec ze Świlczy, wioski o milę od Rzeszowa położonej *). Około godziny 1ej w nocy z soboty na niedzielę przybyli oni do karczmy sąsiedniej wioski Woliczki, a podchmieliwszy sobie, oznajmili karczmarzowi starozakonnemu prawdziwy zamiar przybycia, żądając od niego pieniędzy; a gdy żądaniu temu odmówiono, Ferdynad i Michał Worosze z pałkami i nożami rzucili się na karczmarza i jego żonę, wywlekli ich z łóżka, porozprówali im brzuchy i pałkami na miejscu dobili, a po tak dokonanem morderstwie obłożyli na izbie szynkownej zabitych słomą, i takową zapalili. Następnie rzucili się na kilkunastoletniego syna karczmarza i jeden z nich pchnął go nożem a drugi uderzył pałką; raniony jednak potrafił jeszcze wyrwać nóż z rany i przez alkierz umknąć mordercom do pobliskiej sąsiedniej karczmy. Worosze nie mieli już czasu gonić uciekającego, bo ważniejszy cel, szukanie za pieniędzmi, stał temu na przeszkodzie. Atoli i tego celu nietylko nie osiągnęli, ale przeciwnie ochydna ta zbrodnia na miejscu ukaraną została. Wśród szukania za pieniędzmi ogień przez zbrodniarzy rozniecony ogarnął całą izbę szynkowną i zbrodniarze nagle znaleźli się w płomieniach. Nazajutrz odszukano spalone ich trupy przy oknie izby, którędy prawdopodobnie uciekać chcieli. Karczma spłonęła ze szczętem a w niej zginęła także sześcioletnia córka karczmarzy, która śpiąc z matką w jednem łóżku, podczas morderstwa w zakątek się schroniła. Uszedł tylko trzeci zbrodniarz N. Wojnarowski, który zamaskowany nie brał udziału w morderstwie, ale tylko stał na straży. Komisya sądowa przybywszy nazajutrz w niedzielę d. 24 b. m. zaraz po otrzymaniu wiadomości o dokonanej zbrodni na miejsce, zdołała jeszcze przesłuchać ranionego syna zamordowanych karczmarzy, który wkrótce po przesłuchaniu życie zakończył, wymieniwszy wspólnika zbrodni N. Wojnarowskiego, gdyż z odzieży go poznał. Ten natychmiast uwięziony, do wszystkiego się przyznał.

— Wypuszczony z domu obłąkanych parobek w Stainz zastrzelił wójta, a we wsi Obdach w Tyrolu dziewka jakaś wskoczyła do rozpalonego pieca, by znaleźć śmierć. U obojga panowała mania religijna. Ale z jednego i drugiego wypadku dzienniki wiedeńskie strażny wytoczyły proces przeciw duchowieństwu, i to te same dzienniki, które mają tylko słowa współczucia dla nieszczęśliwych, co przetrwoniwszy majątek albo zgrawszy się na giełdzie, fałszują weksle i zmykają z pieniędzmi w ten sposób zyskanemi, albo też trują się i wieszają. Niedawno czytaliśmy elegiczne wylewy w dziennikach nad jednym z takich nieszczęśliwych, co odebrał sobie życie ze zgryzoty, iż nie mógł żyć odpowiednio do swego stanu, chociaż miał kilka tysięcy reńskich rocznie. Ubolewano nad tem smutnem złudzeniem, które jest także chorobą umysłową jak mania religijna, i zowie się „manią wielkości“. Wypadki w Stainz i w Obdach nastręczyły dziennikom wiedeńskim przedmiotu do artykułów wstępnych o szkodliwym wpływie kościoła na umysły, a codzienne samobójstwa albo przeniewierstwa, których giełda, loterya albo zbytki powodem, nie natchnęły żadnego z tych nowoczesnych moralistów grozą i oburzeniem.

Opuszczają nawet ręce na świeży fakt, któremu, jak twierdzą, trudno zaradzić. Oto wiedeńska Rada miejska wypuszcza w sposób niemal dzierżawy wychowanie miejskich sierot i płaci za nie po 3 do 4 złr. miesięcznie. Pewna osoba przekonała się naocznie, że biedne dzieci oddawane bywają ludziom w największej żyjącym nędzy, kobietom karanym już kryminalnie, że

*) Wypadek ten podaliśmy już wczoraj w *Czasie* nieco inaczej przedstawiony. (*Red.*)

---

tykuły nowożytnych potrzeb zostały pododawane. Dębową podłogę pokrywały kobierce, tak że wszystko razem przedstawiało dziwną mieszaninę bawialni z salą.

Usunięto ekran z przed obszernego i głębokiego komina, na którym wśród innego drzewa płonęło ogromne polano szerzące w koło swe światło i żar, był to jakem się domyślał ów tradycyjny kloc wilijny, który *Squire* kazał przynieść i zapalić na wilią stosownie do dawnego zwyczaju. [2])

Prawdziwie przyjemny sprawiał widok *Squire* siedzący jakby na tronie w swojem dziedzicznem krześle, przy gościnnem ognisku swych przodków, i spoglądający w około siebie jak słońce w swem systemie, wlewając swe światło i miłość w każde serce. Nawet pies leżący u jego nóg gdy leniwie układał się do spania, patrzał z miłością w twarz swego pana, bił ogonem w podłogę aż i wyciągnął się i zasnął zaufany w przychylność i opiekę.

Prawdziwa i szczera gościnność jest niejako emanacyą serca, która nie da się opisać ale się czuje i udziela, tak że cudzoziemiec w gościnnym domu czuje się zaraz jakby był u siebie. Dla tego zaledwo kilka chwil spocząłem przy wygodnem ognisku zacnego szlachcica, zdawało mi się już zaraz, że jestem członkiem rodziny.

Wkrótce po naszem przybyciu wezwano nas na wieczerzę. Zastawioną była w obszernej komnacie o ścianach wykładanych dębowom szalowaniem, które połyskiwały politurą i obwieszone były portretami familijnemi przyozdobionemi w ostrokrzew i bluszcz. Na stołach obok zwyczajnych świec stały dwie wielkie woskowe pochodnie, zwane świecami chrystusowemi, przybrane w zieloność i umieszczone na dwóch polerowanych bufetach pomiędzy półmiskami. Stół był obficie zastawiony, ale sam *Squire* posilał się głównie potrawą zwaną *fromentee* zrobioną z pszenicznych ciastek z mlekiem i mocno zaprawną korzeniami. Jadał ją zaś dlatego że była w dawnych czasach zawsze podawaną w wilią Bożego Narodzenia. Bardzo się też cieszyłem, ujrzawszy w szeregach świętalnych mojego starego przyjaciela pasztet *minced pre*, ponieważ znalazłem go najzupełniej prawowiernym, tak że nie miałem się czego wstydzić mojej sympatyi, powitałem go przeto z całym zapałem, z jakim się wita starą i nader miłą znajomość.

Wesołość towarzystwa była znakomicie podsycaną konceptami pewnej oryginalnej osobistości, którą Mr Bracebridge nazywał zwykle poprostu *master* Simon. Był to sobie krępy i krzepki mały człeczek z powierzchownością szczwanego lisa; nos miał zakrzywiony jak dziób papugi, twarz jego była naznaczona ospą, ze stałym martwym rumieńcem jak zimnem zwarzony liść w jesieni. Oczy miał żywe latające z wyrazem przebiegłości, któréj trudno się było oprzeć. Widocznie był on dowcipnisiem czy błaznem rodziny, zabawiał ciągle damy różnemi konceptami i alluzyami, i rozweselał towarzystwo odgrzewanemi tematami, których nieszczęściem moja nieznajomość kronik familijnych nie dozwoliła mi należycie oceniać. Wielką mu widać robiło przyjemność utrzymywać w ciągłym śmiechu siedzącą obok niego młodą panienkę, tak że się aż dusiła, pomimo, że się chroniła przed naganą wejrzenia naprzeciw siedzącej matki. Rzeczywiście był on bożyszczem młodej generacyi, która śmiała się do rozpuku z wszystkiego, cokolwiek zrobił lub powiedział a nawet z każdego wyrazu jego fizonomii. I nie dziwi mię bynajmniej, gdyż był on wzorem doskonałości w oczach młodzieży, bo któż to lepiej mógł naśladować Puncza i Judę [2]), któżby za pomocą opalonego korka i chustki zrobił lepiej z ręki starą babę? z pomarańczy zaś umiał zrobić tak zabawną karykaturę, że młodzież umierała na ten widok ze śmiechu.

Niebawem wtajemniczył mnie w historyą tego jegomości Frank Bracebridge. Podług jego relacyi był to sobie stary kawaler, posiadający szczupły niezależny dochód, który przy dobrej ekonomice wystarczał na wszystkie jego potrzeby. Krążył po familijnym kole jak błędna kometa po swoim zakresie, już to odwiedzając tę gałęź rodziny, już to znowu inną zupełnie oddaloną tak, jak to często czyni w Anglii szlachta obszernych stosunków a szczupłej fortuny. Był usposobienia lekkiego i rozweselającego, używający obecnej chwili, a zmiana częsta miejsc i osób uwalniała go od zaciągnienia owych szorstkich i zrzędliwych przyzwyczajeń, któremi starzy kawalerowie bywają przesiąkli. Był przytem żyjącą kroniką familii, jako wtajemniczony w genealogią, konneksye i koligacye małżeństw całego domu Bracebridge, co też czyniło go nader pożądanym u wszystkich starych; był poufnym i miłym towarzyszem wszystkich starszych pań i doletnich panien, a te uważały go nawet za młodzieńca. Dzieci miały w nim mistrza zabaw; słowem nie było popularniejszej istoty w sferze, w której się obracał, nad *master* Simona Bracebridge. Od wielu lat rezydował po największej części u *Squira*, dla którego stał się niezbędnym factotum. Jemu umiał szczególnie trafiać do serca, zgadzając się z jego zapatrywaniem na dawne czasy, ale głównie, że miał zawsze na zawołanie jakiś urywek starej pieśni stosownej do okoliczności. I niebawem podała się ku temu sposobność, bo gdy uprzątnięto stoły z wieczerzy i wniesiono korzenne wino (*Glüh-Wein*) i inne stosowne do pory napoje, zażądana była zaraz od mr. Simona stara świąteczna pieśń. On zastanowiwszy się nieco, za chwilę, z iskrzącemi oczyma, głosem wcale nie złym, gdyby chwilami nie przechodził w falsetto, zanucił następującą starą piosnkę:

> Przyszły święta,
> Bijmy w bęben,
> Zwołajmy sąsiadów,
> A gdy przyjdą,
> Urządźmy im ucztę taką,
> Jaką zniesie wiatr i zimno.

Wieczerza usposobiła wszystkich do wesołości. Przywołano też zaraz starego harfiarza z izby służących, gdzie brząkał przez cały wieczór i raczył się *Squira* domowym napitkiem. Był to nadworny rzępoła, niby to zamieszkały na wsi, ale więcej przesiadujący w kuchni *Squira* niż u siebie w domu; stary gentleman bowiem bardzo lubił słyszeć brzęk harfy w swym pałacu.

Taniec, jak to zwykle bywa po kolacyi, był bardzo ożywiony; niektórzy ze starszych brali w nim udział, nawet sam *Squire* figurował w nim z towarzyszką, z którą jak zapewniał, zwykł był tańczyć przez wszystkie święta od pół wieku. Mr. Simon żyjące ogniwo teraźniejszości z przeszłością, wszakże przeważnie przestarzały w swych manierach, sadził się w tańcu, bijąc piruety i rigodony i inne figle starej szkoły, ale nieszczęściem miał w parze małą figlarną pensyonarkę, która przez swoją żywość krzyżowała jego poważne zapędy do elegancyi. Tak to zawsze wychodzą starzy w niedobranych stadłach, do których na swoje nieszczęście za nadto są skłonni.

Przeciwnie młody Oksfordczyk prowadził jednę ze swych dziewiczych ciotek, którym ladaco płatał bezkarnie tysiące figlów i zdaje się, że miał prawdziwą w tem rozkosz, żeby je w ciągły wprawiać kłopot. Pomimo to, jak się wydarza wszystkim wartogłowom, miał wielkie łaski u wszystkich pań. Najwięcej zajmującą parą w tańcu był młody oficer i wychowanica *Squira*, piękna, skromna dziewica lat 17tu. Z niektórych podchwyconych przezemnie podczas wieczoru rysów, powziąłem podejrzenie, że była pomiędzy niemi pewna sympatya, bo też młody żołnierz był bohaterem zdolnym usidlić każdą młodą dziewczynę. Był wysoki, kształtny i przystojny i porówno z większością angielskich młodszych oficerów lat ostatnich, zaczerpnął z kontynentu wiele różnych udoskonaleń. Mówił po francusku i włosku, rysował pejzaże, śpiewał bardzo znośnie, tańczył bosko, ale przedewszystkiem zdobiła go blizna z ostatniej wojny. Jakażby z dziewcząt oczytana w poetach i romansach, miała siłę oprzeć się podobnemu ideałowi doskonałości i rycerstwa.

Tańce przeminęły, młody bohater uchwycił za gitarę i oparłszy się o marmurowy komin z postawą nieco wystudyowaną, zaczął nucić lekką francuską piosnkę o trubadurze. Ale *Squire* wystąpił zaraz z opozycyą, twierdząc, że w takim dniu jak wilia tylko czysto angielskie śpiewy przystają; w skutek czego młody minstrel przymrużywszy oczu jakoby dla zebrania pamięci, uderzył w inną stronę i z miłą galanteryą zanucił Herricka „Serenadę dla Julii.“

Spiew może był wymierzony ku czci pięknej Julii, bo takie nosiła imie towarzyszka jego — a może i nie, w każdym razie nie wiedziała ona o zamiarach, bo miała ciągle oczy spuszczone ku ziemi, nie spojrzawszy nigdy na śpiewaka. Wprawdzie twarz jej pokryła się ślicznym rumieńcem i widać było lekkie podnoszenie się piersi, ale to wszystko zapewne nastąpiło w skutek wzruszeń tańca; w istocie zaś obojętność jej była tak wielką, że bawiła się tylko wyrywaniem jednego po drugim kwiatka bukietu z cieplarni, tak, że nim się śpiew ukończył, bukiet w rozsypce leżał u jej nóg.

Towarzystwo teraz ruszyło ku spoczynkowi, według serdecznego staroświeckiego zwyczaju uścisnąwszy się za ręce. Kiedy zmierzając ku mej sypialni, przechodziłem wzdłuż sali, żar kloca (*gubedog*) jeszcze rzucał nikłe światło i gdyby to nie była pora, w której „żadnym duchom krążyć nie było wolno,“ miałbym ochotę wybiedz z mego pokoju, aby zobaczyć czy też czasami czarownice nie hulają około ogniska.

Mój pokój położony był w starożytnej części pałacu, a jego ciężkie sprzęty musiały chyba być wyrobione w czasach olbrzymów, i dla nich ściany wykładane były drewnianem szalowaniem, rzeźbionem w kwiaty i fantastyczne figury, a szereg antenatów rzucał na mnie ze ścian swe ponure wejrzenia. Łoże moje osłonięte było wzniesioną na słupkach kotarą z bogatego, aczkolwiek spłowiałego adamaszku, i stało w framudze naprzeciw okna gotyckiego. Zaledwo, że się położyłem, gdy na raz doszedł mych uszu dźwięk muzyki jakby z pod okna wychodzący; domyśliłem się, że to byli stróże nocni z okolicy, którzy obchodzili pałac grając pod oknami. Odsunąłem na bok firanki łóżka, żeby ich lepiej usłyszeć, światło księżyca oświecało starożytną komnatę, przechodząc górą okna; dźwięki muzyki w miarę oddalenia się stawały się coraz łagodniejszemi i zdawały się zgadzać z panującą ciszą i światłem księżyca. Słuchałem i słuchałem, dźwięki coraz to były cichsze i dalsze, a gdy stopniowo skonały, głowa moja spadła na poduszkę i zasnąłem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[2]) Kloc świąteczny (*gube-dog*) jest to grube polano drzewa, bywa ono czasem od korzenia. Przynoszą go z wielką ceremonią w wilią świąt; kładą na komin i zapalają głownią pozostałą z przeszłego roku. Podczas gdy się pali, następuje pijatyka, śpiewy i opowiadania różnych powiastek. Czasami towarzyszą temu pochodnie świąteczne, ale w chatach zwykle tylko daje światło czerwony płomień komina. Kloc świąteczny powinien się palić całą noc, gdy zagaśnie, uważanem to jest za złą wróżbę. Zwyczaj ten dotąd przechowuje się w północnej Anglii; wnijście osoby zezutej lub bosej podczas, gdy się kloc pali, uważanem jest jako złowieszcze. (*P. A.*)

[2]) Postacie komiczne w Anglli jak poliszynel lub Pierrot we Francyi i Włoszech. (*P. A.*)

licha ta płaca uiszczana na żywienie tych dzieci, służy niekiedy na utrzymanie całej rodziny, że dzieci te cierpią głód, zimno, mieszkają po piwnicach, albo używane bywają do robót zdrowiu szkodliwych i przechodzących ich siły. Nie ma na to ratunku! woła wiedeński filantrop, chyba trzebaby podwyższyć wynagrodzenie za utrzymanie sierot. Czyny miłosierdzia puszczone na licytacyę po 3 do 4 złr.! A są i tacy dzierżawcy, jak się przekonano, co biorą dzieci hurtem i odstępują je poddzierżawcom za połowę ceny, czysty zysk chowając do kieszeni. To już nie mania chorobliwego umysłu, ale zbrodniczy handel życiem i zdrowiem sierot.

— Pisaliśmy już o próbach z latawcem, wynalazku inżyniera Haenlein w Wiedniu, dającym się kierować. Dotychczas wynalazca odbywał próby z małym balonem, w którym się mieści machinka parowa ogrzewana tym samym gazem, co służy do wypełnienia balonu. Obecnie zawiązała się spółka, która zebrała 50,000 złr. na koszta zbudowania i prób z balonem wielkich rozmiarów systemu Haenleina. Balon taki kosztować ma 24,000 złr. Połowa czystego zysku dostanie się wynalazcy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 27 grudnia pogoda; termometr od — 12.4 doszedł do — 6·0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 28 grudnia o godz. 6ej rano stan jego był 329.53, termometru — 13.0 R. Wiatr cichy południowo-zachodni.

— W piątek dnia 29 grudnia, Śgo Tomasza Kantuaryjskiego biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do 15go grudnia r. b. ustał księgosusz w Ernsdorfie w powiecie bobreckim, w Kozanczy i w Zołczowie w powiecie rohatyńskim, Oknie w powiecie skałackim, w Bosutowy w powiecie krakowskim, i w Kobierzynie w powiecie wielickim, wybuchł zaś w Płokach w powiecie chrzanowskim.

Obecnie zaraza ta panuje w miejscowościach powiatu rohatyńskiego i borszczowskiego, w 1 miejscowości powiatu kałuskiego, skałackiego i chrzanowskiego, gdzie z ilości 2884 sztuk bydła rogatego w 39 zagrodach 31 sztuk padło, a 64 zabito. Oprócz tego oddano na rzeź 111 sztuk podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 22 grudnia 1871.

Wiedeń 24 grudnia.

Jak wszędzie, tak i w sprawach ekonomicznych i finansowych dzielą się interesowani lub sądzący na stronnictwa, i jakiekolwiek są konjunktury, zawsze się znajdą optymiści i pesymiści. Sprawozdawca nie powinien należeć ani do jednych ani do drugich; wszelako, stojąc przed partyami, jest obowiązany do swoich relacyi dołączyć niekiedy uwagi. Wierny temu zadaniu, korespondent *Czasu* donosząc o tem, co się tu i owdzie dzieje, wykazał w ostatnich listach chwiejność w usposobieniu świata finansowego i giełdy, i wyraził nadzieję, że to może będzie początkiem opamiętania się, które wobec nader niebezpiecznego zapędzenia się spekulantów, byłoby bardzo pożądanem, ponieważ w takich, jak obecne, okolicznościach, powolne i stopniowe rozwikłanie interesów skutkiem szalonego gründerstwa natworzonych, mogłoby jedynie uchronić od wstrząśnień i połączonych z niemi katastrof.

Tymczasem pokazuje się, że oznaki wytrzeźwienia były tylko pozorne, gdyż tydzień zaledwie upłynął, a fizyonomia giełdy zmieniła się pod względem wysokości kursów na lepsze, lecz co się tyczy następstw, jakie z tego wyniknąć muszą, na gorsze. Przeminęły całkiem wrażenia sprawione ową groźną postacią zajętą przez *Seehandlung* i lubo wcale wiedzieć nie można, co ten instytut i inne zaufaniem rządów niemieckich obdarzone, prędzéj czy późniéj zrobić zamyślają lub będą zmuszone, nikt zupełnie o to nie pyta. Każdy targ patrzy tylko na kursa drugiego; Wiedeń, Berlin, Amsterdam, Frankfurt, oglądają się wzajem na siebie, a skoro w jednem miejscu papiery idą w górę, jakaż racya, aby miały na innem spadać?

Otóż trzeba wiedzieć, że jak z zestawienia depesz wypada, w ubiegłym tygodniu Wiedeń dał hasło do podwyżki kursów i jak dawniéj wzięto asumpt do pchania ich w górę z wiadomego interesu kolei węgierskich i skutkiem tego zaczęto od akcyj *Kredit-Anstaltu*, a potem, kiedy maszyna już była w ruch puszczona, o tym interesie prawie zapomniano, tak teraz został on znowu wygrzebany z tą różnicą, że jego beneficya mają się dostać *Anglobankowi* w udziale, a gdy się do akcyi tego instytutu przyczepiono i wyszrubowano je w przeciągu tygodnia o całe trzydzieści reńskich w górę, nic dziwnego, że reszta papierów, lecz z wyjątkiem renty państwa, tylko bankowych, została na tę samą drogę pociągniętą.

Zapewne każdy pomyśli, że bez dobrych i zupełnie ugruntowanych powodów i dla samego upodobania, nikomuby się nie chciało w kilku dniach podnieść kursu jakiejbądź akcyi o trzydzieści reńskich, kiedy ona już i tak stała po 285, o przeszło 150% wyżéj swéj nominalnéj wartości, a zatem ten znaczący fakt objaśnić cokolwiek należy. Otóż najprzód przyszła raptem wiadomość, że sławny ze swoich losów tureckich p. Hirsch, powziął zamiar wybudowania owéj sieci kolei rządowych w Węgrzech i wystąpił w Peszcie z odpowiednią ofertą, a ponieważ nikomu nie tajno, że on jest ściśle związany z anglo-austryackim bankiem, tego zaś stosunki są bardzo rozległe, a wpływy wielkie, nie zważając, że od podania oferty do uzyskania koncesyi i zawarcia kontraktu jeszcze bardzo daleko, uczepiono się nadziei tak błahéj i anglosy od razu jednego skoczyły w górę o kilkanaście reńskich.

Lecz tego nie było dość; w trop na pierwszą przyszła druga wieść, którą sobie dla dyskrecyi do ucha szeptano, że Anglobank zakłada jakiś ogromny instytut akcyjny w Petersburgu. Tego w żadnym dzienniku nie czytano, ale tę wiadomość miałem sobie z dobrego źródła, lecz z zastrzeżeniem udzieloną; czy się ona sprawdzi, trudno powiedzieć, lecz gdy wiedzieli o tym projekcie tylko wtajemniczeni, angloakcye podniosły się jeszcze bardziéj. Nareszcie wydobyto na stół sprawę z upadłością Langranda i zapewniono, że względem swojéj wierzytelności na dobrach w Węgrzech zahipotekowanéj, Anglobank zrobił z zakładem kredytowym ziemskim węgierskim układ, skutkiem którego fundusz na pokrycie ewentualnych strat zarezerwowany, a półtora miliona reńskich wynoszący, byłby z tego rodzaju winkulacyi uwolnionym i miałby być użyty bądź na dywidendę, któraby tym sposobem ogromnie wzrosła w tym roku, albo na dalszą wpłatę istniejących akcyj. Oprócz tego mówiono, że dywidenda tegoroczna wyniesie 20, a według niektórych do 30 funt. szterlingów.

Z tych wszystkich wiadomości ostatnia, tycząca się sprawy z Langrandem, lubo nie pewna, ma najwiecej za sobą prawdopodobieństwa, ale już nie wiedzieć, jak często się powtarzała i była na kursie Anglosów eskontowaną. Założenie banku w Petersburgu jest możliwe, ale z jakiemi kosztami koncesya byłaby połączoną, tego dowodzić nie potrzeba, i kto wie, czy o ten szkopuł ów projekt się nie rozbije. Co się zaś tyczy oferty Hirscha, to najprzód jest pytanie, czy w ogóle przyjdzie do interesu kolej, gdyż pomijając, co powie sejm węgierski, wybudowaniu głównych linij zaprojektowanej sieci mają prawo sprzeciwienia się na mocy swoich koncesyj koleje rządowa *(Staatsbahn)* i Nadcisańska *(Theissbahn)*, które nie pozwolą, aby się cokolwiek z ich szkodą stało, albo na mocy przysługującego im pierwszeństwa do budowy tych linij żadnego konkurenta nie przypuszczą.

I na takich to danych opierała się zeszłotygodniowa *haussa* angloakcyj, która oddziałała na wszystkie prawie papiery bankowych instytutów. Zatrzymałem się nieco dłużej nad tym wypadkiem, bo on stanowi tło ubiegłego tygodnia i dowodzi, jak sztucznemi środkami matadory finansowe wojują; dodać wypada, że jakby dla wnęcenia publiczności w ten wir, pieniądz był obfitszy i warunki prolongacyi łatwiejsze, lecz sądzę, że z tego listu i z poprzednich czytelnicy przekonają się, że tem bardziej fatalnéj reakcyi obawiać się trzeba.

Z dopiero co opisaną sztuczną tendencyą nie ma żadnego związku znaczne podwyższenie się kursu obu gatunków renty Państwa; jest ono bowiem uzasadnione, gdyż pochodzi z zaufania, jakie za granicą wzbudza stan naszych finansow, skutkiem czego francuscy i holenderscy mianowicie kapitaliści skwapliwie i w wielkich ilościach nabywają teraz rentę austryacką.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 27go grudnia.

Licytacye: W sądzie obw. w Tarnowie d. 26 stycznia sprzedaż egzek. połowy real. N. 58 w Tarnowie.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Białej o uznaniu Michała Jakubca z Buczkowiec za marnotrawnego, kurator Michał Huczek.— Sąd pow. w Tuchowie o uznaniu Ludwika Stańczyka z Wołowy za marnotrawnego, kurator Bartłomiej Kloch.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Eugeniusz Żurowski właściciel dóbr z Rosyi, F. Otocki z Galicyi, A. Müntzer z Granicy, Józef Muszyński wł. dóbr z Rosyi, A. hr. Dąmbski właś. dóbr z Galicyi, Jan Pleszowski właśc. dóbr z Galicyi, A. Dockhorn z Prus, Władysław Struszkiewicz z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 26 grudnia. Znikł jeden oficer pruski z załogi w Chaumont. Władze pruskie utrzymują, że został zamordowany i chciały chwytać zakładników. Znikły jednak oficer przybył do Dijon, zaciągnął się do legii cudzoziemskiej i odpłynął do Algieru. Prusacy mówią, że oficer ten jest obłąkańcem, czemu władze francuskie zaprzeczają. Cała ta sprawa stoi dziś na tym punkcie.— *Journal de Vouziers* (dep. Ardennes) podaje, że w skutku sporu między mieszkańcami w Revin a żołnierzami bawarskimi władze pruskie pochwyciły d. 15 b. m. jednego zakładnika. — *Courrier de France* mówi, że Thiers nie przyjął dymisyi żądanej przez księcia Broglie (z powodu robionych mu przez dzienniki zarzutów, iż jako reprezentant Rzeczypospolitej działał w zgromadzeniu narodowem na korzyść książąt Orleańskich. *Red.*) Zapewniają, że Prusacy spisują majątki prywatne w departamentach wojskiem zajmowanych.— Dywidenda banku francuskiego wynosi w drugiem półroczu 200 franków.— Dzienniki zapewniają, że Ledru-Rollin odmówił przyjęcia *mandat impératif* od komitetu przy Rue Bréa; a Wiktor Hugo oświadczył się za jego przyjęciem.

Paryż 26 grudnia, wieczór. *La France* utrzymuje, że Bismark nakazał w departamentach zajmowanych wojskiem niemieckiem zrobić wykazy prywatnych majątków, aby użyć zapowiedzianych środków represyjnych w razie zamachów na Niemców.

Wersal 26 grudnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego prowadzono obrady nad projektem podatku dochodowego. Thiers energicznie oświadcza się przeciw projektowi i wykazuje jego wielkie niekorzyści pod względem finansowym, politycznym i socyalnym. Podatek dochodowy ze względu na większość podatków istniejących byłby podwójnem opodatkowaniem i stworzyłby nieznośną samowolność. Jeden z podobnych dawnych rozkładów podatkowych sprowadziłby zamęt i powiększyłby istniejące rozdwojenie. Thiers kończy mowę swoją odwołaniem się rządu do zgromadzenia, aby go wspierało; izba, rzekł Thiers, która lojalną robi próbę z republiką, nie może być uczestniczką samowoli.

Wersal 26 grudnia. Minister skarbu Pouyer-Quertier grozi dymisyą w razie odrzucenia przez zgromadzenie narodowe jego projektu umowy z bankiem. (Wiadomo, że w komisyi przeważa przeciwne zdanie Wołowskiego. *Red.*)

Marsylia 26 grudnia. *Journal de Marseille* donosi: Ojciec Rossela przyjął ofiarowaną sobie przez deputacyę z departamentu Var kandydaturę do zgromadzenia narodowego.

Bordeaux 26 grudnia. Deblay, członek Rady departamentowej w Gironde, i Pachy radca municypalny, aresztowani (p. wyżej list paryski), wypuszczeni zostali za kaucyą na wolność. Sledztwo przeciw nim z powodu podburzania przeciw porządkowi publicznemu idzie dalej.

Bruksella 26 grudnia. Do *Indép. belge* telegrafują z Wersalu: Thiers przysposabia w pałacu Elizejskim przyjęcie noworoczne z zwykłemi powinszowaniami. Towarzyszyć mu będą wszyscy ministrowie. Przyjęcie deputowanych odbędzie się w Wersalu.

Bruksella 27 grudnia. Zjazd członków belgijskiego Internationala odbył onegdaj i wczoraj posiedzenia w bardzo nielicznem zebraniu. Sprawozdanie wykazuje bardzo słabe wpływy składek, a natomiast wyraża zadowolenie ze skutków osiągniętych przez bezrobocie. Kwestye polityczno-socyalne nie były podnoszone.

Rzym 25 grudnia. Doniesienie jednego z dzienników paryskich, jakoby Rattazzi i jenerał Cialdini mieli przybyć do Paryża w jakiejś ważnej misyi politycznej, jest zupełnie bezzasadnem; Rattazzi przebywa tutaj, a Cialdini od dawna już bawi we Florencyi.— Na Nowy rok ma wyjść sprawozdanie głównego sztabu włoskiego o wojnie 1866 r.

Rzym 26 grudnia. Rząd otrzymał zawiadomienie urzędowe o mianowaniu hr. Wimpffena posłem austryackim przy królu Włoskim w miejsce bar. Kübeka. Zdrowie Mazziniego znacznie się polepszyło, i minęło wszelkie niebezpieczeństwo.

Rzym 26 grudnia. Minister skarbu Sella zamierza wnieść projekt zamiany wszystkiej renty na rentę po 4% nieopodatkowaną.

Rzym 27 grudnia. Minister wojny podzielił Włochy na pięć okręgów wojskowych i zarządził pobór każdego korpusu wojsk z najbliższego okręgu. — Nowi biskupi włoscy zawiadamiają o objęciu przez siebie dyecezyj przez kapituły katedralne, aby nie potrzebowali wchodzić sami w stosunki z rządem.

Rzym 27 grudnia. Zjazd telegraficzny ukończył obrady w pierwszem czytaniu nad powszechną umową telegraficzną. Prezes zjazdu Amico zmuszony był z powodu choroby wyjechać z Rzymu, a zjazd wybrał wiceprezesem swoim austryackiego naczelnego dyrektora telegrafów Brunner-Wattenwyll.

Rzym 27 grudnia. Kardynał Amati umarł wczoraj (ur. 1796 w Cagliari na wyspie Sardynii, kardynał od r. 1837, kardynał-biskup Palestriny i od r. 1852 wice-kanclerz kościoła rzymskiego). Dziennik *Nuova Roma* donosi, że król przesłał królowej Wiktoryi powinszowanie z powodu wyzdrowienia księcia Walii.

Londyn 27 grudnia. Rząd popierać będzie liberalnego członka parlamentu Branda na prezesa Izby w miejsce Denisona, który ustępuje. *Times* usprawiedliwia depeszę Bismarka z d. 7 b. m., która wyraża stałe postanowienie bronienia poddanych niemieckich.

Konstantynopol 16 grudnia. Minister robót publicznych oznajmił w dziennikach, że otrzymał od Sułtana polecenie przedstawienia planu sieci kolei żelaznych w całej Azyi mniejszej, i dodaje, że na początek wykonania tego rozkazu sułtańskiego udali się inżynierowie do Ismid (nad morzem Marmora) dla studyów w celu przedłużenia do Eski-Czehir linii z Skutari do Ismid prowadzącej, której budowa już znacznie postąpiła.

Skadar (Scutari) 26 grudnia. Komisya sprostowania granic przerwała czynności swoje, gdyż komisarz turecki odjechał do Stambułu. Powodem tej przerwy są trudności techniczne, nie zaś polityczne.

Obie Izby Rady państwa odbyły więc wczoraj pierwsze swoje posiedzenie stosownie do zapowiedzianego programu. W izbie niższej nie zabrakło kompletu, obawy centralistów były płonne, skoro delegacya galicyjska postanowiła na rannem zebraniu wziąść udział w Radzie państwa. Izba Panów wzmocniona nowym centralistycznym zastępem świeżo nominowanych przez koronę członków, usłyszała mowę inauguracyjną swego prezesa ks. Karlosa Auersperga, której poświęcamy kilka słów na wstępie.

Dziś dopiero nastąpi prawdziwe otwarcie Rady państwa mową tronową. Powtarzano ciągle dotąd, że ona dopiero odsłoni tajemnicę, w jakiej gabinet program swój przechowywał. Korespondent nasz wiedeński zapewnia, że jest w niej ustęp tyczący się Galicyi. Przekonamy się o tem wkrótce, jeżeli, jak to zwykle bywa, telegraf przyniesie nam osnowę mowy.

Daje się wpływ świąt uczuwać w polityce brakiem ważnych nowin politycznych, gdyż Izby sejmowe wszędzie świętują jeszcze, prócz w Wiedniu. W tych dniach atoli mają być rozstrzygnięte ważne kwestye przesiedlenia rządu do Paryża i zaprowadzenia we Francyi podatku dochodowego.

W Bawaryi wchodzi w życie ustawodawstwo pruskie. Tym sposobem jedność kodeksów zaprowadzoną zostanie na całe już niemal Niemcy.

W Hiszpanii rozstrzygnąć się ma niebawem pytanie: czy gabinet nowy zdoła się utrzymać bez rozwiązania kodeksów, i czy rozwiązanie nie będzie przedłużeniem tylko sztucznem obecnego stanu rzeczy. Rewolucya jeszcze tam nie wyrzekła ostatniego słowa swego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 grudnia. Mowa tronowa, którą miał Cesarz, wita zgromadzonych reprezentantów obu izb Rady państwa; podnosi, że skłonność udzielenia najdalszych z jednością państwa pogodzić się dających koncesyj, nie zdołała sprowadzić pożądanego pokoju wewnętrznego. Korona odsyłając kraje z ich roszczeniami na drogę wskazaną konstytucyą, strzegła prawa całości państwa, a zarazem otoczyła opieką własny interes poszczególnych królestw i krajów. Pierwszem zadaniem rządu złożonego z mężów reprezentacyi, jest utrwalenie konstytucyjnego stanu prawnego i zapewnienie wszędy prawu bezwarunkowego posłuszeństwa.

Rząd pragnie spełnić życzenia Galicyi, objawione w łonie reprezentacyi państwa, w zakresie jedności i potęgi całego państwa.

Niezawisłość Rady państwa musi być zabezpieczona przez udzielne tworzenie reprezentacyi państwa. W zamiarze bezpośredniego wcielenia tej politycznej myśli austryackiej, utorowane będą drogi, celem urzeczywistnienia jej w stosownej chwili, zastrzegając wszystkie uprawnione do reprezentacyi interesa. Wśród tego przedłożonym będzie projekt ustawy dla przeszkodzenia nadużywaniu określonego konstytucyą mandatu wyborczego.

Mowa tronowa zaleca staranie około wychowania publicznego. Rząd przeprowadzi ustawy o szkołach ludowych z całą mocą a zarazem bezwzględnie, uporządkuje uniwersytety, przedłoży odpowiednie projekta ustaw dla zapełnienia braków, powstałych skutkiem rozwiązania konkordatu w ustawodawstwie o stosunku między kościołem katolickim a władzą państwa. Rząd przywiedzie do końca wielkie prace prawodawcze, tyczące się postępowania sądowo-cywilnego i karnego, kodeksów kryminalnego i policyjno-karnego, ordynacyi sądowej i urządzenia prokuratoryi. Rząd zajmuje się wykończeniem projektu ustawy o zakresie działania i o utworzeniu trybunału administracyjnego, i szczególniej zajmie się wykształceniem obrony krajowej.

Budżet na rok 1872 będzie bezzwłocznie przedłożonym, jakoteż postarać się wypadnie o wczesne wniesienie następnego preliminarza budżetowego.

Mowa tronowa przyrzeka przedłożenie licznych projektów do ustaw, mających na celu interesa ekonomiczne i komunikacyjne, wzrost handlu, tudzież opiekę i wsparcie pracy.

Rząd zajęty jest wypracowaniem przedłożeń, mających na celu podwyższenie płac urzędniczych, jakoteż myśli o polepszeniu pieniężnego położenia duchowieństwa niższego.

Mowa tronowa naznacza wspólność pracy w sprawach państwa jako najpewniejszy środek do wyrównania wszystkich przeciwieństw, pojednania wszystkich stronnictw; podwójnie przeto ubolewa, że część ludności zaniechała wstąpić na pole, na którem jedynie porozumienie da się osiągnąć. Mowa tronowa wzywa nagląco do poświęcenia niepodzielnéj siły dla traktowania kwestyj praktycznych i zadowolenia tak duchowych jak materyalnych potrzeb państwa. Ludy Austryi znużone waśniami prawnopolitycznemi, domagają się pokoju i porządku, aby używać praw udzielonych obficie w konstytucyi.

Mowa tronowa poczytuje, iż stosunki europejskie są nader przychylnemi utrwaleniu naszego wewnętrznego stanu rzeczy i wyraża, że związki przyjacielskie do państw zagranicznych skłonne są do utrwalenia nadziei utrzymania pokoju powszechnego.

Mowa kończy się wyrażeniem oczekiwania, że powiedzie się wznieść dzieło jedności ludów Austryi na podstawach liberalnych odpowiednio duchowi wieku.

Wiedeń 28 grudnia. Uroczystość mowy tronowej obyła się ze zwykłym obrzędem: Cesarz za wejściem do sali tronowej powitany został trzechkrotnym hucznym okrzykiem, jak również obecna temu aktowi Cesarzowa za ukazaniem się przyjętą była okrzykami nieustającemi. Mowa tronowa prawie po każdym ustępie a częstokroć w szczególnych jej miejscach przerywaną była żywemi oklaskami, osobliwie w miejscu, gdzie nadmieniła, że ludy Austryi znużone prawnopolitycznemi zatargami domagają się pokoju i porządku. Kiedy Cesarz i Cesarzowa po skończonym obrzędzie oddalali się, ponowiły się huczne okrzyki, jak i przy wejściu. Oprócz książąt domu cesarskiego, ministrów, dostojników państwa, ciało dyplomatyczne znajdowało się prawie w komplecie i liczna doborowa publiczność. Lubo Cesarz od wczoraj cierpi na chrypkę dość silną, wszelako odczytał osobiście mowę tronową.

Wiedeń 28 grudnia, godz. 2ga popoł. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, na 117 głosujących wybrany został 115 głosami prezesem Hopfen. Dziękuje on za zaufanie, przypomina wypadki od zamknięcia ostatniej sesyi zaszłe, a które były zdolne budzić mocne obawy; kończy zaś okrzykiem na cześć Cesarza, który obecni trzechkrotnie głośno powtórzyli. Następnie na 121 głosujących otrzymał Vidulich 116 głosów jako pierwszy wice-prezes, a Gustaw Gross 100 głosów z 122 głosujących jako drugi wiceprezes. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 28 grudnia godz. 2 $^{2}/_{3}$ po południu. Herbst wniósł w izbie naglący wniosek względem wybrania komisyi z 15 członków dla ułożenia adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Wniosek ten przyjęty. Następujące projekta rządowe do ustaw zostały wniesione: Przedłożenie aktów wyborczych z bezpośrednich wyborów w Czechach do Rady państwa; projekt ustawy względem trzechmiesięcznego poboru podatków; ustawa finansowa na r. 1872; dodatek kredytowy do budżetu na r. 1871; projekt ustawy co do 20 milionów jednolitego długu publicznego i sprzedaży na ten cel nieruchomej własności państwa; umowa z przedsiębiorstwem Lloyda; traktat telegraficzny. — Trzechmiesięczny pobór podatków (przedbudżetowy) uchwalony został natychmiast we wszystkich trzech czytaniach, a to po oświadczeniu Zyblikiewicza, iż Polacy ze względu na nieprzerwany bieg potrzeb państwa głosują na tę ustawę. Ustawa finansowa przekazaną będzie wydziałowi finansowemu z 24 członków złożonemu. Jutro dodatkowe posiedzenie.

Drezno 27 grudnia. Hr. Beust przybył tu onegdaj w nocy z Londynu, dziś przed południem miał dłuższą rozmowę z królem, a po południu obiadował u dworu, jutro zaś wieczór jedzie do Salzburga, gdzie jego rodzina bawi.

Paryż 27 grudnia. *Journal officiel* ogłasza potwierdzone przez Thiersa sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych, według którego rząd w razie potrzeby ogłaszać będzie sprostowania w *Journal officiel* albo przesyłać je dziennikom, nie żądając ich umieszczania.

Wersal 27 grudnia. Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniu, jakoby książę Broglie podał się do dymisyi. Thiers odwiedzi d. 31 b. m. prezesa zgromadzenia narodowego, który w tymże dniu odda mu wizytę z członkami biura prezydyalnego. Nazajutrz przyjmować będzie w Wersalu ciało dyplomatyczne, ministrów i wyższych dostojników. Zapewniają, że Goulard wyjedzie 10go stycznia i przebywać będzie w Rzymie na dworze króla Włoskiego.

Wersal 28 grudnia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło znaczną większością głosów projekt ustawy Wołowskiego względem zaprowadzenia powszechnego podatku dochodowego.

Londyn 28 grudnia. Rekonwalescencya księcia Walii odwlekła się z powodu bolesnego cierpienia w biodrze, w skutku czego lekka gorączka przystąpiła. Królowa przybyła znów do Sandringham.

Bukarest 27 grudnia. Prezes gabinetu oznajmił w izbie, iż ministeryum z przyjęcia projektu rządowego w kwestyi kolei żelaznych zrobić kwestyę gabinetową jest zmuszone, i zastrzega sobie wzięcie dymisyi albo rozwiązanie izby.

Kursa. Wiedeń 28 grudnia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 61.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71.70. — Losy z r. 1860 103·30. —Akcye banku 810·— Akcye kredytowe 327·60. — Londyn 116·25. — Srebro 115·75. — Dukat 5·47. — Lombardy 206·70. — Losy z roku 1864 140·50. — Akcye franco-austr. 130·80. — Napoleony 9·29½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 162·— — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 71·80. — Akcye indemniz. gal. 74·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 193·—. Akcye anglo.-banku 316·50. Akcye kol. rządow. 391·— — Akcye kol. siedm. 177·— — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·—· — Akcye kol. północ. 213·—.—. Tramway 235·—.— Akcye banku budowy 105·20— Akcye kol. wschod. 127·50.— Akcye kolei Alföld 185·50.— Akcye banku anglo-węgiersk. 98·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY *Antoni Kłobukowski.*

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 grudn.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160½
Talary prus. za 100 tal.	176¼	175¼
Bankn. prus. za 150 złr.	85⅝	85
Srebro nowe austr.	117½	116½
Dukat ważny	5 57	5 48
Napoleon d'or.	9 36	9 26
Półimperyał rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	85¾	84¾
5% „ „ „ „	77	76
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	256
„ L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.		
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	101 —
Wiedeń 27 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	61 30	61 20
5% „ „ „ sreb.	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	77 —	75 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 90	109 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 75	105 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 74	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	292 —	290 —
„ „ „ 1854	95 —	94 —
„ „ „ 1860	104 20	103 80
„ „ „ 1864	141 75	141 50
„ Comorente	27 —	26 —
„ Kredytowe	191 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ ks. Klary	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	813 —	811 —
Zakładu kredytowego	329 50	329 —
Żeglugi par. na Dun.	635 —	633 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr. a.	393 50	392 50
„ zachodn. c. El.	245 —	244 50
„ Pardubickiej	181 —	180 —
„ południowej	206 80	206 60
„ Galicyjskiej	258 —	257 50
„ Czerniowieckiej	166 50	165 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 75	162 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 75	164 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
„ „ Kosz.-Bogum.	187 75	187 25
„ „ Siedmiogrodz.	177 —	176 50
„ „ Cisańskiej	257 50	257 —
„ „ wschod. węg.	126 75	126 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	222 50	222 —
„ Franc. Józefa	206 75	206 25
Akcye bank. anglo au.	315 —	311 50
„ „ angl. węg.	98 50	98 —
„ austrya. ogóln.	— —	206 —
„ Zakł. kred. węg.	127 —	126 25
„ bank. frank. austr.	131 60	131 40
„ „ węgierskiego	96 50	96 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	73 —	71 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	235 —	234 —
„ galic. hipoteczn.	— —	125 —
„ austr. związkow.	109 25	108 75
„ dla obrot. ogól	194 —	193 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	84 —
„ Koszycko-Bog	92 50	92 30

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za	95 —	94 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „		
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 75	136 25
„ Emis. 1867 „	135 25	134 75
Kol. połud. St. 500 fr.	113 75	113 25
„ Bony 1870-1874 6%	232 —	211 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	89 —	89 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 20	77 80
„ „ Emisya 1867.	87 50	87 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 20
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 25	102 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	94 —	92 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49	5 49
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 29	9 28⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 75	11 65
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 50	116 35
Srebro, kupony	116 65	116 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75	1 74⁵⁰
Lwów 23 grudn.		
Dukat holenderski	5 55	5 48
„ cesarski	5 53	5 49
Półimperyał rosyjski	9 34	9 26
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier.	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 60	74 10
Listy zast. Banku hip.	91 50	90 50
Obligi indem. bez kup.	75 10	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 —	256 75
„ lwow.-czer.	166 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	127 50	126 —
Warsz. 23 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 18	88 68
„ „ 2 ser. „	88 1	87 51
kupon „	— —	1 98⅝
Listy zastaw. nowe „	88 40	88 10
kupony „	— —	2 48½
Listy likwidacyjne „	74 15	73 85
kupony „	— —	— 21⅛
Kolej warsz. wiedeńska	— —	92 50
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	— —

†

Za duszę ś. p.

księżnej Teresy z Czartoryskich Lubomirskiej

odprawi się

Msza święta

w KOŚCIELE Ś. MARKA

dnia 30go Grudnia b. r. w Sobotę o godz. 11ej przed południem, jako w rocznicę śmierci.

(1900 1-1)

Do handlu ryb

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364, nadeszły świeżo wędzone Piklingi hamburskie sztuka 10, 11 cnt.

Szczupak w galarecie za 1 funt w. 1 złr.
Łosoś wędzony za 1 funt w. 2 złr. 25 c.
Łososiowe śledzie sztuka 13 cnt.
Śledzie korzenne sztuka 12 cnt.
Śledzie marynowane sztuka 10 cnt., baryłka 6 złr. 50 c.
Śledzie naziewane, Sałata włoska półmiskami i porcyami, Masło sardelowe.

(1861) *A. Zimmer.*

Obwieszczenie.

L. 21796. (1899)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w skutek uchwały z dnia 7 Grudnia 1871 r. L. 21796 w t. s. Rejestrze handlowym dla firm spółkowych, mianowicie przy firmie: **„Spółka akcyjna młynów królewskich w Krakowie“** zanotowane zostało: „że Spółka ta udzieliła p. Albertowi Zipserowi prawa podpisywania firmy tejże Spółki *per procura* łącznie z jednym z członków Rady zawiadowczej Spółki.“

Kraków 7 Grudnia 1871 r.

Hubrich.

Obwieszczenie.

L. 28472. (1893-1-3)

W dniu 22 lub 24 Września 1871 r. **znaleziono** w sali jadalnej w restauracyi Frybeka w Krakowie kwotę **złr. 152 c. 4 w. a.** w portmonetce. — Magistrat wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór takowej, za poprzedniem udowodnieniem prawa własności, w przeciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia rachując, zgłosił się do Magistratu tutejszego; po upływie bowiem tego terminu ze znalezioną kwotą w myśl §. 392 ustawy cywilnej postąpionem będzie.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa dnia 14 Grudnia 1871 r.

Mieszkanie

obszerne, nowo i wytwornie odrestaurowane, z wszelkiemi wygodami będące, w kamienicy Nr. 46 przy głównym Rynku na pierwszym piętrze, jest każdego czasu **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość w DOMU BANKOWYM *Antoniego Helcla.*

(1792-3 3)

Chloralum.

Nowy angielski środek odchuchający dezinfekcyjny (nieszkodliwy, nietrujący i bezwonny) jest nader skutecznym, zachowawczym, a nieorganicznych pierwiastków wydobytym. Zaleca go się Publiczności, przeciwko gnilnym i radykal nej dezinfekcyi, **przechodków, dołów kloacznych, wygódek, stajen,** wogóle do oczyszczenia powietrza wszędzie, **gdzie się wyziewają wyziewy** i w ogólnie przechodzące materye zatrważają powietrze i tworzą powód do febry i zarazy; do odchuchiania **sal dla chorych w szpitalach, jak niemniej ubrania i bielizny używanych przez chorych.**

Chloralum przyjętem zostało przez rząd Wielkiej Brytanii i używanym jest we wszystkich rządowych szpitalach i publicznych zakładach.

Chloralum jest **nowym środkiem w nauce leczenia** i jest **antiseptycznym, ściągającym,** który w Londynie w medycznych i chirurgicznych przepisach jest używany, głównie w niezgojonych **wrzodach, gangrenie, do płukania gardła w szkarlatynie,** w dissenteryi i w zwykłych cierpieniach **gardła,** jakoteż w wielu **wewnętrznych chorobach.** Niemniej okazał się zbawiennym w **zapaleniach oczu.**

Chloralum jest niezawodnie najlepszym **środkiem zapobiegawczym** przeciw **cholerze, tyfusowi, ospie, biegunce krwawej, gangrenie, wogóle przeciw wszelkiej zarazie.**

Rozpuściwszy **chloralum** w 150 częściach wody i tym płynem **polewszy ziemię, powiększymy urodzajność w wysokim stopniu.** Cena 1 flaszki 18 sgr., ½ flaszki 7½ sgr. W kontraktowem dostarczaniu większych ilości bardzo znaczna zniżka. (1588-8 9)

The Chloralum Company,

Great Winchester Street Buildings

London E. C.

Główna ajencya na Niemcy, Austryę, Holandyę i Szwajcaryę u pp. *A. & M. Zimmermann*, w Londynie 7 fencourt i u *W. Felten*, w Kolonii n. R.

LEON FEINTUCH

w KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,

poleca swój

WIELKI SKŁAD

Towarów Galanteryjnych i Nowości,

prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj, Kosmetyków i Mydeł z najlepiej renomowanych niżej podpisanych fabryk *)

BIELIZNY MĘZKIEJ, KRAWAT, CACHE-NEZ, SZALI i CHUSTEK

i innych artykułów toalety męzkiej,

Szale Himalayan i Pledy angielskie.

Chustki batystowe i fularowe, Kołdry angielskie do podróży,

Gorsety paryskie najnowsze i w najlepszej formie, Rękawiczki w najlepszym gatunku,

CYGARNICZKI PIANKOWE.

Wszelkie przedmioty do podróży: Kufry, Necessery i Toalety męzkie i damskie.

NAJNOWSZE WACHLARZE i KWIATY,

Fugilaresy, Portmonetki, Cygarówki,

RAMKA DO FOTOGRAFIJ, ALBUMY, LORNETKI, LASKI I SPICRUTY.

Najnowsze wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa i skóry,

Koszule flanelowe, Kaftaniki zimowe angielskie i także skarpetki i pończochy damskie,

Kalosze angielskie męzkie i damskie.

NAJNOWSZE BIŻUTERYE,

KAPELUSZE SKŁADANE PARYSKIE I WSZELKIE INNE W NAJNOWSZYM FASONIE. — CZAPKI FUTRZANE I KORTOWE.

LAMPY,

Herbata, Maszynki do kawy, Samowary, Czajniki.

*) *Bayley et Comp., Charles Fay, Dr. Thos W. Evans, Docteur Pierre, Eugene Rimmel, Edouard Pinaud, F. A. Sarge Sohn et Comp., Gellé Frères, Hendrie, J. E. Atkinson, J. B. Clements, John Gosnell et Comp., J. M. Farina i Anton Farina, Leon Pelleray, Mr. J. Felletier, Piesse et Lubin, Société Hygiénique, Thomas Schipricht, Treu Nuglisch et Comp., Violet, William Rieger.* (1883-5-6)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla zrzywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodek żelaza niecząsty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i draźniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę **ze srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: *Blancard* aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1704-3-16)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej,** z dobroci najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkło ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra BÉRINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako przyjemna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BÉRINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów,** barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa,** złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów,** najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.).

Dra BÉRINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe,** wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie tylko pp. *Józef Jahn, Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, *Józef Trauczyński* apt. „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska i *Józef Goldwaszer* na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp., — w **Brodach** p. Edward Laska aptek., — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schirch, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Grybowie** p. Tomaszewski apt., — w **Gródku** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jaśle** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, — we **Lwowie** pp. J. F. Klein i Edward Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Lanceri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschitz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Gazan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Antoni Distl, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schalter i Sp., — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kramer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski, — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Sereciu** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, — w **Tarnowie** p. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wł. Stachiewicz, — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Beate Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (37 — 14 — 20)

Nader skutecznego

BALSAMU

przeciw odmrożeniu

można nabyć z przepisem użycia, flaszeczka po 50 c., jakoteż wszelkich lekarstw zagranicznych w **Aptece „pod Gwiazdą“** przy ulicy **Floryańskiej.**

(1795-4 4) **J. Trauczyński.**

(1702-2-12)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault** nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniej niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. (1699-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Doktór medycyny i chirurgii

L. Gottlieb Kraus,

pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu,

ma swój

Instytut ordynacyjny

dla chorób sekretnych i skórnych

w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.

Godziny ordynacyjne od godz. 10 - 2 i od 4—8 wieczór.

☞ Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

☞ Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-7-24)

Księgarnia **D. E. Friedleina** w Krakowie

otrzymała

na rok 1872

Kalendarze krakowskie, lwowskie i warszawskie.

Almanach de Gotha.

Kalendarze niemieckie.

(1784-3-3)

Administracya

Przeglądu Polskiego

ma zaszczyt upraszać PP. Prenumeratorów tego pisma, aby abonament swój jak najwcześniej odnowić raczyli.

W biurze Redakcyi znajdują się jeszcze kompletne egzemplarze z ubiegłego półrocza. (1889-2-2)

„DZIENNIK POLSKI“

we Lwowie,

rozpoczyna z dniem 1ym Stycznia 1872 r. (1894-2-3)

czwarty rok istnienia.

Prenumerata miejscowa wynosi:

rocznie	14 złr.	—	cent.
półrocznie	7 „	—	„
kwartalnie	3 „	50	„
miesięcznie	1 „	25	„

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi:

całorocznie	18 złr.	—	cent.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	59	„

Der Wanderer

(62. Jahrgang)

62. Jahrgang. — 62. Jahrgang.

erscheint vom 1. December 1871 an in neuem, gefälligerem Formate, mit viel reichhaltigerem Inhalte in allen Rubriken.

Die Tendenz des „**Wanderer**“, als eines **liberalen österreichischen** Organes, ist die Gleichberechtigung aller in Oesterreich lebenden Nationalitäten.

Der „**Wanderer**“ wird den Vorgängen in den einzelnen Provinzen der österreichischen Monarchie besondere Aufmerksamkeit schenken und hat deshalb Filialen in den Landeshauptstädten errichtet.

Bestellungen wollen an die Administration des „Wanderer“, Wien, Stadt, Schulerstrasse 17, gerichtet werden.

Abonnements-Preise

mit freier Postzusendung:

Ganzjährig	20 fl.	Vierteljährig	5 fl. — kr.
Halbjährig	10 „	Monatlich	1 „ 70 „

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet vierteljährig 1 fl.

(1885-3-3) Die Administration des „*Wanderer.*“

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie Wiedeńskiej. Dom bankowy F. J. Mifka & Rozenzweig, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6.

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie wiedeńskiej ukonstytuowało się wedle prospektu z 500 uczestnikami.

☞ Do 1 Stycznia 1872 r. ☜

można jeszcze przystąpić, albowiem Konsorcyum wedle prospektu na 750, a względnie do ilości 1000 członków może być powiększone. Wkładka za każdy udział 120 złr. bez dalszych dodatków, na które pierwszą wpłatę 10% tj. 12 złr., a dalsze wedle prospektu złożyć należy. Czas trwania interesu 12 miesięcy, sprawozdania i wykazy rachunkowe co miesiąc, wypłata wygranych co pół roku. Zgłaszania wcześnie nadysłać należy pod adresem:

Bank- und Wechslerhaus F. J. Mifka & Rosenzweig, Wien, Kärntnerring Nr. 6.

☞ **Prospekta darmo i opłatnie.** ☜ (1855 4-4)

Konsorcyum dla spekulacyi funduszami na giełdzie Wiedeńskiej. Dom bankowy F. J. Mifka & Rosenzweig, w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 6.

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-24-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

SIROP du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-21-24)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

Założone 1826.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud., stud., pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. stra. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1714-8-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-24-24)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki

Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant

w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie. (1438-11-16)